

Reprezentacyjny oddział Straży Miejskiej w Warszawie odbył drogę z Warszawy do Poznania na Zjazd na moto-pomoc. Obok samochodu stoi komendant I. Prokopp.

PRZEGLĄD POŻARNICZY



ST. OJIECKI

Strażackie Biuro Techniczne

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Nowogrodzka 12.

poleca:

drabiny rozsuwane rolkowe p/g modelu wystawionego w Poznaniu, pomysłu Naczelnika S. P. Kolejowej Warszt. Gł. w Warszawie Mączyńskiego, odznaczające się nadzwyczajną łatwością wysuwania.

UWAGA: Firma nasza wystawiała narzędzia na Międzynarodowej Wystawie Pożarniczej w Poznaniu, poza konkursem.

Ericsson

Polska Akcyjna Spółka Elektryczna

WARSZAWA — Al. Ujazdowska 47.

ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska 79.

Kable, sznary i wszelkiego rodzaju przewodniki dla słabych prądów. Druty miedziane w izolacji jedwabnej i emaljowej.

„DRÄGER“

APARATY RATOWNICZE,

APARATY I MASKI ochronne od GAZÓW I DYMU

RÓŻNYCH SYSTEMÓW

do oddechania TLENEM, przez FILTRY CHEMICZNE i inne

W ZASTOSOWANIU

dla STRAŻY POŻARNYCH i przedsiębiorstw przemysłowych

wyłączne PRZEDSTAWICIELSTWO na Polskę

f. „STRAŻAK“

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

WARSZAWA, ul. Królewska № 1.



Rys. 1.

Rys. 1 Aparat tlenowy ochronny, działający samoczynnie, przy pracy w gazach szkodliwych z maską typu B.



Rys. 2.

Rys. 2. Maska oddechowa typu O, pozwalająca na swobodne oddechanie, z dużym polem widzenia.

PRZEGLĄD POŻARNICZY



Rok XIII.

Nr. 28.

Wychodzi na każdą niedzielę

Dnia 17 lipca 1927 roku

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REFLEKSJE POZJAZDOWE.

W zespołach zrzeszonych musi być zawsze ich społeczna i publiczna działalność poddawana dokładnej ocenie krytycznej. Po spełnieniu nakreślonych zamierzeń, po dokonaniu pewnej pracy należy spojrzeć poza siebie i zestawić sumienny bilans z tej pracy, stwierdzić jakie były jej przejawy dodatnie i jakie ujemne. A jeśli przytem przejawy ujemne zostałyby stwierdzone należy, nadto zbadać dokładnie ich przyczyny, stwierdzić z czyjej winy powstały, i kto ma ponosić za nie odpowiedzialność.

Jest to konieczne temwięcej wówczas, gdy chodzi o pracę, dotyczące zadań pierwszorzędnej miary, gdy chodzi o zagadnienia podstawowe, musimy bowiem chronić widownie życia społecznego i publicznego w zespołach zrzeszonych od powtarzania się błędów raz popełnionych.

Te bezsprzeczne zasady budzą się w pamięci naszej i uprzytamniamy je na tem miejscu w chwili, gdy myśli nasze zajęte są jeszcze niemal wyłącznie dokonana ostatnio na gruncie zrzeszonego strażactwa polskiego praca zasadniczego znaczenia — III-cim ogólnopanstwowym zjazdem straży pożarnych w Poznaniu.

Na tem miejscu podkreślaliśmy niejednokrotnie, że zjazdy strażackie wogóle, a więc zjazdy ogólnopanstwowe w szczególności, mają dla samego strażactwa, a również dla społeczeństwa i Państwa, którym strażactwo służy, zadania pierwszorzędne. Musi więc tem samem rachunek z pracy i z organizacji zjazdu ogólnopanstwowego być szczególnie wszechstronny i ścisły.

Stąd też budzą się refleksje, w jakim zakresie dokonany być winien bilans pracy i organizacji zjazdu ogólnopanstwowego, na jakie pytania znaleźć się winna odpowiedź przy publicznym rachun-

ku z tych zadań, jakie w ogólnopanstwowych rewjach strażactwa pokładamy?

W odniesieniu do ogólnopanstwowych zjazdów wogóle, a w uwzględnieniu tych wielostronnych, ważkich zadań, jakie te zjazdy mają lub mieć powinny, należy też i obecnie, jeśli chodzi o zestawienie bilansu z tegorocznego zjazdu w Poznaniu, postawić przy rachunku z prac zjazdu następujące pytania:

1) W jakim stopniu zjazd ogólnopanstwowy przyczynił się do powiązania strażactwa z władzami Państwa, z samorządami, ze społeczeństwem, do ugruntowania wśród tych sfer i organów roli oraz zadań straży pożarnych, do wykazania powagi, sił żywotnych i twórczości starażactwa?

2) O ile przyczynił się zjazd do zespolenia zrzeszonych szeregów strażactwa, do spotęgowania ich wzajemnej łączności, solidarności i karności korporacyjnej?

3) Czy zjazd odpowiedział swym zadaniom w zakresie doskonalenia sprawności straży?

4) Czy organizacja i przebieg zjazdu były we wszystkich swych poszczególnych przejawach dostatecznym wzorem dla zrzeszonego ogółu straży?

Bilans tegorocznego zjazdu Poznańskiego musi być sprecyzowany przynajmniej w tym zakresie. Jest to praca która przypada w udziale władzom naczelnym, choć niemniej poprowadzona być ona musi przy współudziale opinii szerokich kół strażactwa.

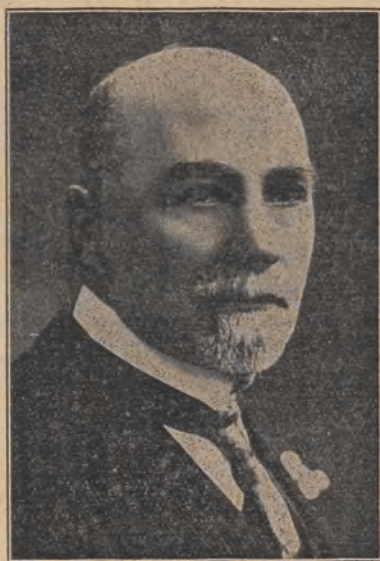
W zestawieniu wyników zjazdu muszą być wzięte pod uwagę zarówno zadania, jakie przypadły organizatorom zjazdu, jakoteż i te obowiązki korporacyjne, których wypełnienie obciąża odpowiedzialnością ogół strażactwa polskiego.

III-CI OGÓLNO-PAŃSTWOWY ZJAZD STRAŻACTWA w POZNANIU.

NADANIE „ZŁOTEGO ZNAKU ZWIĄZKU“ PANU PREZESOWI GL. ZWIĄZKU ZYGMUNTOWI CHOROMAŃSKIEMU.

Rada Naczelna na posiedzeniu swem w Poznaniu w dn. 25 czerwca r. bież. uchwaliła nadać „Złoty Znak Związku“ p. prezesowi Zygmuntowi Choromańskiemu.

Obecny prezes Głównego Związku odznaczył się długoletnią, niezwykle owocną i pełną poświęcenia pracą nie tylko w pożarnictwie, ale i na wielu innych polach pracy społecznej. Przez długie lata zabiegał o podniesienie kultury rolnej kraju; przyczynił się do rozwoju oświaty w pobliskich jego miejsca zamieszkania powiatach: Mławskim i Ciechanowskim. W r. 1916 został p. Prezes Gł. Związku prezesem Kółek Rolniczych w Centralnem Tow. Rolniczem. Od r. 1919 został powołany na stanowisko prezesa Tow. Ubezp. „Sноп“, poczem pła-



Zygmunt Choromański.
prezes Gł. Związku
Straży Pożarnych R. P.

stował mandat prezesa Zrzeszenia Towarzystw Ubezpieczeniowych w Polsce.

Z pożarnictwem jest p. Prezes związany bezpośrednio długoletnią bo prawie 25-letnią działalnością w Ochotniczej Straży Pożarnej w Ciechanowie, w której piastuje mandat prezesa honorowego. W r. 1921 wszedł p. Prezes w charakterze przedstawiciela Zrzeszenia do Rady Naczelnej Gł. Związku, gdzie obdarzony został mandatem skarbnika Gł. Związku. Z tego stanowiska powołany został na odpowiedzialne stanowisko prezesa Głównego Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej.

Z „Przeglądem“ łączy ponadto obecny p. Prezes paroletni udział (1921 — 1925 r.) w ówczesnej Komisji Wydawniczej Głównego Związku Straży Poż. R. P.

W sprawie ofiar na rzecz rodziny po ś. p. W. Olechowskim.

W numerze 27-ym Przeglądu, wspomnieliśmy na str. 471, iż w myśl uchwały Walnego Zjazdu Redakcja „Przeglądu Pożarniczego“ otwiera rubrykę ofiar na rzecz rodziny po tragicznie zmarłym ś. p. druhu Olechowskim.

Obecnie notując już pierwsze ofiary, jakie na ten cel wpłynęły, musimy zaznaczyć, że Wielkopolski Związek Straży Pożarnych ofiarował jako pierwszą pomoc na ten cel 300 zł.

Jednak ta suma, rozumiemy to wszyscy, nie może zaspokoić potrzeb pozbawionej swego żywiciela rodziny.

Zmarły ś. p. W. Olechowski zginął tragicznie spełniając dany mu przez przełożonych rozkaz. Padł na posterunku, na który poszedł bez cienia sprzeciwu, jak na karnego i obowiązkowego strażaka-ochotnika przystało.

Dla całego więc strażactwa jest i będzie wzorem i przykładem. Jako takiemu należy Mu się hołd strażactwa i ten oddaliśmy Mu w pamiętne dni pogrzebu.

Jest jednak do spłacenia dług, który u trumny Zmarłego zaciągnęło strażactwo przez usta swoje-

go przedstawiciela. Jest święte zobowiązanie zajęcia się losem rodziny tragicznie zmarłego Druha-strażaka.

To zobowiązanie dane rodzinie u trumny ś. p. W. Olechowskiego musi być przez zrzeszone strażactwo święcie dotrzymane.

Niech więc od wszystkich drużyn strażackich popłyną choćby drobne ofiary, według możliwości i sił, a zbierze się przynajmniej tych parę tysięcy zł., których posiadanie umożliwi rodzinie Zmarłego egzystencję.

Zbiorowym wysiłkiem wszystkich Związków Strażackich, Straży, firm pożarniczych uda się ten fundusz zebrać. Z pomocą pośpieszy niewątpliwie Kasa Strażacka i ze swej strony dorzuci odpowiednią kwotę. My jednak musimy pamiętać przedewszystkiem o tem, że Strażactwo złożyło ślubowanie i że ślubowania tego święcie musimy dotrzymać.

Ofiary złożone w Adm. Przegl. Poż.“

Następujące ofiary zostały złożone bezpośrednio w Administracji naszego pisma.

Pozostałość z sumy złożonej przez Korpus Inspekcyjny Głównego Związku na zakupienie wieńca na trumnę — 55 zł. 50 gr.

Ochotnicza Straż Pożarna z Grzywna złożyła 10 zł.; p. Olkusi z Końskich — 1 zł.; p. Kowalewski z Brwinowa — 1 zł.; p. Żurkowski z Warszawy — 1 zł.; p. Mniewski, prezes Zarządu Związku Łódzkiego — 10 zł.; p. Balcer z Łowicza — 10 zł.; p. Waliński, vice prezes Zarządu Zw. Warszawskiego — 20 zł.; wreszcie bezimiennie złożono 1 zł. 50 gr.

Ogółem więc złożono z ofiar 110 złotych.

Wraz z sumą 300 zł. wpłaconego przez Zw. Wielkopolski stanowią te ofiary drobną zaledwie sumę 410 zł.

Jak się dowiadujemy, suma przeznaczona na ten cel przez Zw. Wielkopolski jest częścią tej sumy, jaka będzie rodzinie ś. p. W. Olechowskiego wpłacona. Suma 300 zł. stanowi więc pewien rodzaj zaliczki wpłaconej na pierwsze potrzeby rodziny.

—:—

Pierwsza Wystawa Przeciwożarowa w Polsce.

(Ciąg dalszy.)

Z oddzielnymi również stoiskami wystąpiły na wystawie straż: Łódzka Ochotnicza, oraz Straż z Poznania.

Pierwsza wystawiła niezwykle wprost bogaty zbiór fotografii, ilustrujących obszerne wszystkie działy jej wszechstronnej pracy.

Wystawiona była również własna moto-pompa Straży, która przybyła z Łodzi do Poznania i na której ćwiczyła drużyna Straży Łódzkiej.

Stoisko urządzone było bardzo efektownie; specjalnie ładnie rzucała się w oczy pomysłowa dekoracja stoiska wieńcami.

Druga Straż t. j. Poznańska — wystawiła wspaniały plan miasta Poznania, imponujących rozmiarów z uwzględnionym na nim szczegółowym planem sieci przeciwpożarowej, a więc obejmującym również bardzo dokładny schemat wodociągów, hydrantów, sygnalizacji, połączeń telefonicznych i t. p.

Bardzo ciekawie przedstawiał się również zademonstrowany przez tą Straż zbiór kompletny urządzeń sygnalizacji przeciwpożarowej mechanicznej. Dział ten cieszył się na wystawie bardzo dużym zainteresowaniem, gdyż naogół nie był on reprezentowany na Wystawie, mimo, że bardzo wielu delegatów, a zwłaszcza przedstawicieli miast usilnie pragnęło zaznajomić się z automatyczną sygnalizacją przeciwpożarową ze względu na chęć nabycia odpowiednich urządzeń do swoich miast.

EKSPONATY FIRM.

Odkładając do następnych numerów „Przeglądu“ podanie ocen firm i wyników prac kolegijum sędziowskiego, pragniemy nakreślić tutaj pobieżny chociażby przegląd firm, które wzięły udział w wystawie.

Firm tych było ogółem 28, przy czem wiele z nich reprezentowało jednocześnie szereg firm zagranicznych francuskich, austriackich, niemieckich i szwedzkich.

Najokazalej wystąpiła firma „Strażak z Warszawy“; zajęła ona obszerne stoisko nawprost głównego wejścia. Oprócz dużego działu automobilowego (reprezentacja firmy Rosenbauer z Austrii),

wystawiła ta firma sikawki „Tryumf“ i komplet wyekwipowania straży pożarnej z uwzględnieniem osobistego ubrania i wyekwipowania strażaków.

Okazale wystąpiła również „Składnica Straży Pożarnych“ z Warszawy, wystawiając bardzo dobre, wypróbowane przez Komisję Gł. Związku sikawki oraz komplet przyborów i ekwipunku strażackiego.

Z podobnymi eksponatami wystąpiło również „Strażackie Biuro Techniczne“ z Warszawy i na specjalne wyróżnienie pod względem precyzji wykonania zasługiwała drabina syst. Szczerbowskiego.

Obszerne stoisko zajęła Składnica Przyborów Pożarniczych Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych. Podobnie jak trzy poprzednie, firma ta wystawiła kompletny zbiór uzbrojenia i ekwipunku strażackiego, narzędzia i drabiny, a nawet mundury strażackie.

Z firm wystawiających modele i wzory całokształtu uzbrojenia i ekwipunku strażackiego wymienić tu jeszcze musimy doskonale rozwijającą się firmę polską w Katowicach „Czesław Miarczyński“, która to firma oprócz wyrobów własnych reprezentowała jeszcze szereg firm zagranicznych, głównie niemieckich — oraz znaną i starą firmę lwowską „Unia Strażacka sp. z o. o.“, we Lwowie. Firma ta wystawiła własne, dobre typy sikawek oraz kompletny zbiór narzędzi i przyborów strażackich, służących do wyekwipowania Straży Pożarnej.

Obszerne był reprezentowany dział gaśnic, gdyż obok firm: „Minimax“ i „Dr. L. Zieliński“ wystąpiły ze swoimi wyrobami firmy: „Polski Knock-Out“ (nakaut) z Warszawy oraz „Kubś i Gogółkiewicz“ z Poznania. Ta ostatnia zademonstrowała gaśnicę miedzianę typu „Strażak“, bardzo skuteczne w działaniu. Ocenę działania wszystkich czterech rodzajów gaśnic odkładamy narazie do opisu prób narzędzi.

Dział pożarniczy moto-pomp był reprezentowany, przez wzmian-

kowaną już firmę „Rosenbauer“ (przedstawiciel firma „Strażak“ w Warszawie) oraz firmy „Hermann Koebe“ Luckenwalde (Niemcy), „De Dion Bouton Renault“, „Laffly“ (Francja, przedstawiciel w Polsce — firma „Robur“ w Poznaniu) oraz polską firmę „Autoremont“ z Warszawy. Ta ostatnia firma zademonstrowała z dużym powodzeniem pierwszą w Polsce wykonaną sikawkę motorową. (Do szczegółowego jej opisu powrócimy niebawem, — Przep. Red.)

Z wyrobami tkackimi własnego wyrobu (węże konopne i linki) wystąpiła firma: „Inż. W. Izdebski i S-ka“ z Warszawy, wystawiając bardzo dobre gatunki węży, w niczem nie ustępujących zagranicznym wyrobom. Bardzo dobre i mocne linki pożarnicze wystawiła również firma E. Biedermann z Żyrardowa.

Specjalne typy drabin zarówno pożarniczych do użytku straży jak też i przeznaczonych do użytku codziennego w sklepach, ogrodach, przy dekoracjach, remontach i t. p. wystawiła firma „Franz Flir“ z Wiednia. Specjalnym zainteresowaniem cieszyła się drabina typu, zbliżonego nieco do drabiny Szczerbowskiego. Ma ona tę zaletę, że przy tej samej prawie wadze i obsłudze sięga znacznie wyżej; wadą natomiast jest, że musi być oparta górnym końcem o ścianę budynku.

Z innych firm na specjalną uwagę zasługiwały jeszcze eksponaty firm: Dom Techniczno-Handlowy „Getezet“ z Poznania (węże parciane), „Z. Mazurkiewicz“ (również węże), „Biuro Techniczno-Handlowe Lisiewski i Glaser“ z Poznania oraz „S. A. T. A. M. „Levalois-Rerret (Francja). Aparaty do oddychania typu wystawiła firma „Pierre Vallete“ (przedstawicielstwo w Poznaniu).

Z własnymi eksponatami wystąpiły również firmy: „Zagożdżon“, (próbki farb ogniochronnych) oraz „Tow. Fabryki Maszyn i Odlewów K. Rudzki i S-ka“ z Warszawy. Ta ostatnia zademonstrowała model urządzeń wodociągowych oraz schemat urządzenia systemu t. zw. tryskaczy ogniochronnych.

Ogółem wystawa, jak na pierwszy krok w tej dziedzinie, była

obesłana dość licznie. Szkoda tylko, że tak mało staranności włożono w jej urządzenie, zwłaszcza zaś w samo ustawienie ekspozycji, wskutek czego zatarłte zostało wrażenie ilości nagromadzonych przedmiotów. Błędem było nie wyzyskanie przestrzeni olbrzymiej hali wystawowej. Szereg stoisk raził wprost prymitywizmem urządzenia, a przecież była to wystawa międzynarodowa. Ci cudzoziemcy, którzy przybyli ze swoimi ekspozycjami nie mogli wywieźć dodatniego wrażenia i dobrego sądu o naszych zdolnościach organizacyjnych w tym kierunku.

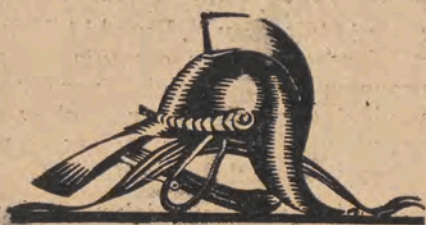
OKAZY STARYCH SIKAWEK.

Oddzielnie od głównej hali wystawowej, pod gofem niebem ustawiono kilkanaście sztuk starych sikawek, prawie całkowicie drewnianych, z których wiele ma po sto i więcej lat. — Stare te, niezmiernie ciekawe pod względem swojej budowy okazy krajowej wytwórczości na niwie pożarnictwa.

Serce krajało się jednak na myśl o tem, że te cenne dowody naszej wytwórczości marnieją bez należytej opieki, zamiast mieć odpowiednie miejsce w prymitywnym bodaj muzeum pożarniczym.

Jeśli uskuteczniłoby się plan założenia muzeum przy Głównym Związku w Warszawie napotyka na większe trudności, związane z brakiem własnego domu, to możeby Zw. Wielkopolski dał początek chlubnemu dziełu. Pomoc Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego zdaje się być chyba zapewniona. A może tak potężna instytucja jak Pow. Zakłady Ubezpieczeń Wzajemnych — zajęłaby się tą sprawą. Opowiadali na Zjeździe strażacy z Lubelskiego (Janowski), że tam również są bardzo ciekawe okazy sikawek z przed kilkudziesięciu i więcej lat.

H.



Pokazy działania narzędzi pożarniczych.

W czasie trwania Zjazdu i Wystawy, a mianowicie w dniach 27 i 28-ym czerwca, odbyły się próby i pokazy narzędzi pożarniczych wystawicznych przez poszczególne firmy pożarnicze na Wystawie.

W poniedziałek d. 27 czerwca odbyły się próby gaśnic; rozpoczęły się one późno wieczorem po ukończeniu zawodów straży miejskich zawodowych — w obecności paruset osób z pośród uczestników zjazdu i gości przybyłych w celu zwiedzenia Wystawy. W czasie pokazów obecna była na placu komisja z p. inż. J. Tuliszkowskim na czele. Próbom poddane było kilkanaście typów gaśnic ręcznych lub też o większej objętości umieszczonych na kółkach — wyrobu firm: „Minimax“, „Inż L. Zieliński“, „Polski Knock-Out“, „Strażak“ — firmy Kubś i Gogołkiewicz.

Próba polega na sprawozdaniu skuteczności działania gaśnic przy gaszeniu stosów ułożonego suchego drzewa, przelozonego wołną drzewna i wiórami oraz oblanych benzyna. Gaszenie rozpoczynało się wówczas, gdy ułożone stosy drzewa nalezyście się rozpałyły.

Naogól wszystkie gaśnice wykazały skuteczność swojego działania z nieco mniejszymi lub większymi odchyleniami.

Na czoło wysunęły się bezspornie wyroby firmy: „Kubś i Gogołkiewicz“ z Poznania oraz „Polski Knock-Out“ z Warszawy.

Wielką zaletą gaśnic „Strażak“ pierwszej z tych firm jest całkowite wykonanie z miedzi wskutek czego są one odporne na żrące działanie kwasów. Również i pod względem działania gaśnice te wykazały się bardzo dużą skutecznością.

Również bardzo dobrem i starannem wykonaniem odznaczyły się wyroby gaśnicze firmy: „Polski Knock-Out“ — wykazujące minimalny wprost czas działania, niezbędny do skutecznego i całkowitego opanowania płonących stosów tem więcej, że gaszenie rozpoczynało istotnie w momencie największego rozpalenia się ułożonego w stosy drzewa.

Specjalnem uznaniem i zainteresowaniem cieszyła się zwłaszcza większych rozmiarów sikawka — gaśnica dająca na zmianę prąd wody i pianę. Jest to przyrząd wprost nieoceniony przy

skomplikowanych pożarach, gdzie wyłączne użycie wody byłoby połączone z niebezpieczeństwem. W czasie pokazów i prób okres czasu potrzebny do powstrzymania prądu wody, wytworzenia i podania piany wyniósł tylko 48 sekund, co samo przez się świadczy o użyteczności tej gaśnicy. Łatwe jest również manipulowanie gaśnicą-sikawką, a to ze względu na jej lekkość, małe rozmiary i zwrotność.

Godzi się również podkreślić, że zawartość wewnętrzna gaśnicy, wytwarzająca pianę składa się z materiałów absolutnie nieżrących. Ma to wielkie znaczenie zwłaszcza przy gaszeniu pożarów mieszkań i wogóle wnetrz, zawierających meble, materiały, obicia, a także ubrań i t. p.

Z dodatnim skutkiem demonstrowane było również działanie gaśnic firmy: „Inż. L. Zieliński“. Na specjalne wyróżnienie zasługiwałyby zwłaszcza typy większych gaśnic. Wykazały one dużą skuteczność w działaniu zwłaszcza przy gaszeniu płonących płynów łatwopalnych. Bardzo udanie wypadło np. gaszenie benzyny nalanej do okrągłego i głębokiego zbiornika metalowego.

Protokoły orzeczeń komisji, wyniki odznaczeń oraz opisy prób i pokazów działania sikawek i pomp motorowych zamieścimy w następujących numerach.

OD REDAKCJI.

Od inspektora Związku Krakowskiego p. Biedron-Kalinowskiego otrzymujemy wyjaśnienie, dotyczące nielicznego stosunkowo udziału strażactwa z woj. Krakowskiego w Zjeździe Poznańskim. Otóż liczba ich byłaby niewątpliwie znacznie większa, gdyby nie odbywający się jednocześnie w Krakowie uroczysty pogrzeb Juliusza Słowackiego. W pogrzebie tym wzięło udział przeszło 500 delegatów Strażactwa z województwa Krakowskiego, co miało miejsce w ścisłym porozumieniu z Głównym Związkiem Straży Pożarnych.

Wyjaśnienie powyższe całkowicie tłumaczy Zw. Krakowski, którego moralnym i korporacyjno-społecznym obowiązkiem było jak najliczniejsze wzięcie udziału w uroczystym obchodzie sprowadzenia do Krakowa prochów znakomitego wieszcza narodowego.

Red.

III-CI OGÓLNO-PAŃSTWOWY ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH W POZNANIU.

Formowanie się na placu Targów Poznańskich — poczty sztandarowego.



*Rozpoczęcie pochodu z placu Targów na boisko „Sokola”.
Człoto pochodu wkracza na „Most Dworcowy”.*

*Uroczysta Msza św. polowa na boisku „Sokola”.
Po obu stronach ołtarza poczty sztandarowe.*



Postępy w pożarnictwie w dobie obecnej.

Referat Inż. J. Tuliszkowskiego, wygłoszony na III-cim ogólnopanstwowym zjeździe w Poznaniu.

Pragnę przedstawić tu Sz. Druhom cały szereg ulepszeń i wynalazków w dziedzinie pożarnictwa, jakie pojawiły się w ciągu ostatnich 3-ich lat t. j. od II-go ogólnopanstwowego zjazdu straży pożarnych w Warszawie (sierpień 1924 r.). Zobrazuję je w ogólnych zarysach, szkicowo, gdyż ciasne ramy referatu nie pozwalają traktować tej sprawy szczegółowo.

W drugiej połowie XIX wieku, a szczególnie w obecnym 100-leciu daje się zaobserwować nadzwyczajny postęp we wszystkich prawie przejawach życia ludzkości. Najbardziej wybitnie zaznacza się ten postęp na polu techniki we wszelkich jej gałęziach: zastosowalność coraz szersza, coraz rozleglejsza siły elektrycznej, odkrycie i wyzyskanie nowych, dotychczas ukrytych jej przejawów, jak fale radiowe, cały szereg „N“, „X“ — promieni; spożytkowanie potencjalnej energii wody przez olbrzymie turbiny, udoskonalenia w budowie silników parowych w postaci również ogromnych turbin, potężny rozwój konstrukcji silników spalinywych i coraz większe stosowanie ich w automobilizmie, w marynarce i w lotnictwie, podbój ostatni przez amerykańskich lotników nieprzebranych dotąd ogromnych przestrzeni oceanowych, nowe prądy i hipotezy w dziedzinie chemii, najnowsze wynalazki i ulepszenia tworzy w budowlanych i coraz szybsze wznoszenie budowli, wreszcie umiejętna i celowa organizacja pracy i t. p. i t. p. — wszystko to znamionuje o potęgę myśli i woli ludzkiej i jej genialności.

Powyższe postępy tej myśli i nadzwyczajne jej wyniki musiały wywrzeć swój wpływ i na dziedzinę, która nas strażaków najwięcej obchodzi, — na pożarnictwo.

Dziedzinę tę musimy pojmować w najszerszych granicach, obejmuje bowiem ona nie tylko bezpośrednią walkę z groźnymi przejawami ognia, lecz dotyczy wszelkich usiłowań i prac, zmierzających ku stworzeniu takich warunków, w których te przejawy stałyby się niemożliwe a przy-

najmniej w znacznym stopniu utrudnione.

Treścią więc niniejszego referatu jest również i pobieżne przejrzanie szeregu wyników w dążeniu ludzkości ku zmniejszeniu i unicestwieniu tego zła.

Zacznijmy więc od środków, zapobiegających powstaniu pożarów.

Tu w pierwszej linii nasuwa się zagadnienie ochrony od uderzeń pioruna.

PIORUNOCHRONY. Wiadome jest, że pierwotny piorunochron, wynaleziony i zastosowany przez amerykańskiego uczonego Franklina, często zawodził nadzieje w nim pokładane. Pioruny bowiem biły w budynki, które miały on ochraniać, rażąc przytem inne części budowli, znajdujących się tuż przy piorunochronie.

Cały szereg badań i obserwacji spowodował ulepszenia, poczynione początkowo przez belgijskiego Melsensa'a, potem przez Faradaya i w końcu przez Niemców Fіндеіsena i Ruppel'a którzy, spożytkowując każdą część metalową budynku, jak części dachu blaszanego, krzyże, chorągiewki, wiatrakowe, rymny blaszane i t. p., jako części ochronno—odbiorcze i połączenia, a rury wodociągowe i kanalizacyjne oraz szyny kolejowe, jako uzziemienie, osiągnęli w tej dziedzinie znaczny postęp i zadawalniające rezultaty.

SAMUZAPALENIE SIĘ. Cały szereg doświadczeń laboratoryjnych nad zjawiskiem i przejawami samozapalenia się różnego rodzaju ciał, jak wapno żrące, miał węglowy, szmaty przetluszczone, wilgotne strzepiaste ciała oraz różne chemikalia i pierwiastki, — stworzył przepisy obchodzenia się z tego rodzaju niebezpiecznymi ciałami.

WYBUCHOWE MATERJAŁY. Groźne i straszne w swych pułostających wynikach eksplozje amunicji i materiałów wybuchowych — zmusiły również do przeprowadzenia bardzo szeroko zakrojonych doświadczeń i prób, które stworzyły szereg specjalnych ścisłych przepisów, dotyczących przechowywania, transportu i używania tych niebezpiecznych materiałów.

WYBUCHY I POŻARY W KOPALNIACH. Szczególnie groźne katastrofy wybuchu gazu błotnego t. zw. metanu w kopalniach węgla, powodujące setki ofiar wśród górników—pobudziły myśl ludzką do wyszukania i stosowania różnych środków ostrzegawczych i ochronnych, między którymi na pierwszym miejscu należy postawić **śpiewającą lampę** prof. Fleisnera, która już przy 0,75% zawartości tego gazu w powietrzu wydaje ton i ostrzega tem przed niebezpieczeństwem. Wtedy w kopalni natychmiast stosuje się wzmożoną sztuczną wentylację, której prądy bywają skierowane do t. zw. wyrobisk, czyli miejsca eksploatacji węgla.

Do doskonałym środkiem ostatniej doby jest stosowany obecnie w niektórych kopalniach węgla **pył kamienny**, który używa się na przybitki w nabojach, kruszących pokłady węglowe. Oprócz przybitek przy każdym wywieńconym otworze zawieszają się tutki papietrowe z paroma kilogramami tego pyłu. Podczas odpalenia naboju pył kamienny wypełnia całą przestrzeń przed ogniem wybuchu i stanowi jakby tarczę ochronną pomiędzy ogniem a łatwopalnym pyłem węglowym.

PRZECHOWYWANIE BENZyny. Rozwój automobilizmu i lotnictwa spowodował w ostatnich latach nadzwyczajne zwiększenie się zużycia benzyny i benzolu, które, jak wiadomo, są płynami niezmiernie palnymi, a nawet wybuchowymi. Cały szereg wypadków, pożarów składów i rafinerji zmusił do ulepszenia sposobów przechowywania benzyny w podziemnych zbiornikach i do wynalezienia środków ochronnych w postaci stosowania obojętnych gazów, podwójnego systemu rur i armatury i t. p.

MASOWE POŻARY. Zbiorowe pożary, których główną przyczyną są, jak powszechnie wiadomo, zbyt skupione osiedla ludzkie i łatwopalny materiał na ściany i dachy, — zniechęciły różnych specjalistów, budowniczych i działaczy społecznych do stosowania nowych rodzajów tworzywa budowlanego, do czego w ostatnich powojennych czasach przyczynił się i głód mieszkaniowy.

Od paru lat został wynaleziony w Danii **beton komórkowaty**, który wytwarzany jest z mieszaniny rzadkiej masy betonowej i specjalnej emulsji, dającej dużą ilość piany. Te dwa płyny, połączone w odpowiedniej proporcji i wyrabiane w mieszadzie z łopatkami na gęstą pianę, dają po skrzepnięciu lekkich, porowatych betonów, w którego zamkniętych komórkach znajduje się duża ilość unieruchomionego powietrza; powietrze to, jest najlepszym izolatorem, gdyż współczynnik przewodnictwa ciepła powietrza stanowi tylko 0,04, gdy współczynnik dla muru z cegły stanowi 0,69, betonu zwykłego — 1,3 i t. d.

Z lekkich kamieni, uformowanych z betonu komórkowego, każdy mur wznosi się łatwo i szybko, a ściany zewnętrznie mają tylko 25 cm. grubości. Robocizna niekosztowna. Jest to materiał, który w przyszłości mieć będzie, niewątpliwie znaczne zastosowanie.

Bardzo ciekawy jest również holenderski sposób wznoszenia ścian, ulepszony u nas w Polsce, polegający na ustawieniu szkieletu z fasonowego żelaza, który wypełniany jest przygotowanymi wcześniej elementami z torfu, papy i drzewia, powleczonemi z obu stron siatką żelazną. Ta siatka stanowi podstawę dla obustronnej powłoki tynku cementowego, łączącego się z elementami i żelaznym szkieletem w jedną całość, zabezpieczająca budynek od pożarów. Dodatkną stroną tego systemu jest bardzo duże wyzyskanie użytecznej pojemności budowlanej, a co najważniejsze, to szybkie wznoszenie, trwające przy dobrej organizacji pracy około miesiąca, licząc od rozbięcia miejsca pod posadę do zamieszkania.

Z ciekawszych, prostych i tanich sposobów wznoszenia ogniotrwałych ścian — zasługuje na wyróżnienie sposób **woliński t. zw. szurkowy**. Szurki po ukraińsku nazywają się polana drzewa opałowego.

Niewielkie łupane polanka o długości 0,3 — 0,5 metr., układa się w poprzek ścian na posadzce na glinianej zorbie i przepłata się co warstwa na węglach i połączeniach ścian t. zw. wasami, balami o rozmiarach około 10 — 12 × 15 — 20 cm., długości 1 — 1,5 m. Ściany te mogą być wznoszone bardzo szybko, są tanie, ciep-

łe i niepalne, gdyż całkowita przestrzeń pomiędzy szurkami wypełniona jest gliną.

ZABEZPIECZENIE DACHU.

Co się tyczy zabezpieczenia strzechy słomianej od ognia, to jest kilka znanych sposobów, stosowanych w Rosji: słomy ugliłnionej i mat słomianych, nasyconych gliną. Obecnie w Niemczech używany jest sposób pokrycia dachów tak zw. **szkudami słomianymi**, nasyconymi gumą. Są to płaty słomiane, nasycone w połowie gęstą zaprawą glinianą, przywiązywane drutem do łań, pokrywające dach podwójną warstwą¹⁾.

Używanie, zmierzające ku uodpornieniu gontowych dachów na działanie ognia, a również drewnianych więzań dachowych i ścian, — spowodowały wynalezienie kilkudziesięciu gatunków płynów i farb ogniochronnych. Z tych zasługują na wyróżnienie: farba asbestowa i farby „Feniłks“.

Jako przykład przytoczę próbę z farbą „Feniłks“, dokonana przed

* Szczegółowe opisy tych wszystkich sposobów, znajdują się w I tomie pracy Inż. I. Tuliszkowskiego p. t. „Obrońca przed pożarami“. Skład Gł. Zw. str. Poż., Królewska 23, w Warszawie.

dwoma laty w składach saper-skich na Powązkach. Próbie ogniowej była poddana budka drewniana, zbudowana z całowych desek z takim samym daszkiem z otworem w środku. Rozmiary budki 1 × 1,5 × 2 m. wys. Buda miała trzy ściany i drewnianą podłogę, na której w jednym rogu ułożony został z polanek stos 0,5 × 0,5 × 0,7, wypełniony wiórami i oblany kilkoma litrami benzyny. Po zapaleniu budka była obrócona otwartą stroną przeciw wiatru, który był bardzo silny.

Po 23 min. cały stos wypalił się, nie zapalając zupełnie budki, a tylko 2 ścianki przy samym stosie podległy suchej destylacji i zwęgliły się, nie wydając jednak z siebie płomieni. Farba omawiana ma więc duże znaczenie, chroniąc podczas pożaru przez jakieś pół godziny drewniane części budynku od zapalenia się, co daje możliwość zorganizowania w tym czasie należytej akcji ratunkowej.

Przejdźmy teraz do dziedziny, która nas, czynnych strażaków, najwięcej i bezpośrednio interesuje, — do postępu w technice i taktyce pożarnej.

dok. nast.
Inż. J. Tuliszkowski.

Nieco uwag o budownictwie ogniotrwałem.

W artykule poprzednim była mowa o środkach bezpieczeństwa, jakie winny być zastosowywane do tych urządzeń dla wytwarzania ognia, z jakimi spotykamy się w zwykłych osiedlach ludzkich. Urządzenia wszelkie specjalne, o charakterze przemysłowym, mianowicie: piece odlewnicze i hutnicze, ogniska kowalskie oraz wszelkie inne fabryczne, — jako stanowiące przedmiot techniki specjalnej, — nie mogą być przedmiotem rozważań niniejszych i wymagają traktowania odrębnego.

Krótką wzmianką należy się tylko systemowi ogrzewania centralnego, parowego i wodnego, który z punktu widzenia bezpieczeństwa ogniowego posiada niewątpliwie zalety bardzo wysokie i jako taki winien być polecany.

Natomiast zatrzymać się wypada nieco dłużej nad instalacjami elektrycznymi, które często stanowią źródło powstawania pożarów. Zaznaczyć trzeba z góry, że nie-

bezpieczeństwo kryje się jedynie w instalacjach, wykonanych wadliwie, urządzenia zaś, odpowiadające racjonalnym wymogom techniki oraz przepisom odnosnym, oczywiście bezpieczeństwu w niczem nie zagrażają, o ile przytem jeszcze są należycie konserwowane. Niezależnie od przepisów, o których mowa wyżej, istnieją jeszcze i specjalne organa nadzorcze, których zadaniem jest przestrzeganie, by te przepisy były zachowywane. Mimo to zdarzają się w praktyce mniejsze lub większe odchylenia, które nieraz są powodem nieszczęśliwych wypadków. Przyczyną ostateczną jest zawsze albo nadmierne rozgrzanie się w jakimś miejscu przewodnika, po którym przepływa prąd, albo też tak zwane technicznie „krótkie spiecie“, t. j. gwałtowne wyładowanie się elektryczności między bliskimi punktami sąsiednich przewodników pod wpływem napięcia przy niedostatecznej izolacji.

To ostatnie zjawisko pochodzi stąd, że — jak wiadomo — prąd po jednym przewodniku dochodzi ze źródła elektryczności do danego punktu (światła czy siły), — po drugim zaś przewodniku odpływa czyli powraca do wspomnianego źródła. Przewodniki te ciągniemy zawsze równolegle i przytem w bliskości jeden obok drugiego. Otóż takie dwa przeciwne toki prądu mają zawsze tendencje do łączenia się, dla skrócenia sobie w ten sposób drogi przebiegu. Im wyższe jest przytem napięcie, tem silniejsze jest to dążenie. Co zaś do rozgrzewania się przewodników, to jest ono zjawiskiem stałym i nieuniknionem, wynikającym z samego faktu przepływania przez nie prądu. Chodzi o to tylko, aby ono było utrzymywane w pewnych bezpiecznych granicach.

Przy nadmiernym zaś obciążeniu przewodnika i przy niedostatecznym jego przekroju może nastąpić również nadmierne nagrzanie.

Oczywiście powstaniu z przyczyn powyższych pożarów musi sprzyjać bliska obecność łatwo zapalnych materiałów. Niestety takim materiałem, notabene najbliższym stykającym się z powstającą przy krótkim spieciu iskrą albo też z rozgrzanymi nadmiernie przewodnikami, — jest przede wszystkim ich własna izolacja o ile składa się tylko z jedwabiu, czy bawełny i z gumy. Dla tego domagać się należy, aby przewodniki wszędzie gdzie tylko one mogą stykać się z materiałami zapalnymi, były prowadzone w rurkach blaszanych albo w uzbrojeniu ołowianem. Również na staranne oddzielanie ich od takich materiałów — przez zachowanie mianowicie odpowiednich odstępów i przez umocowywanie na izolatorach porcelanowych lub szklanych — powinna być zwrócona jaknajbardziej uwaga. Powyższe stosuje się jeszcze więcej do przewodników gołych — nieizolowanych. Chowanie przewodników pod tynkiem, aczkolwiek przy zachowaniu metalowego uzbrojenia dopuszczalne, — winno być stosowane tylko w razach istotnej koniecznej potrzeby. Nie mogąc w ramach artykułu streszczać szczegółowo odnośnych przepisów, musimy tylko podkreślić bezwzględna konieczność jaknajstaranniejszego ich przestrzegania,

nie, pomimo, że w niektórych wypadkach wydawać się mogą nadzbyt formalistycznymi. Praktyka bowiem życiowa stwierdza, że zaniedbania pod tym względem często prowadzą do bardzo smutnych następstw. Jest przytem rzeczą konieczną, aby wszelkie urządzenia elektryczne na prowincji, gdzie z natury rzeczy dozór techniczny jest słabszy, — były periodycznie fachowo sprawdzane pod względem bezpieczeństwa ogniowego. Nie trzeba bowiem zapominać, że materiały izolacyjne ulegają z czasem stopniowemu naturalnemu zniszczeniu; jak również przypadkowym uszkodzeniom; groźnym jest również zawilgacanie przewodników co w pewnych warunkach może nieraz mieć miejsce w instalacjach prowincjonalnych, nie zabezpieczonych należycie od wilgoci i zaciekania wody. Wiadomo zaś, że wilgotna izolacja przestaje być wogóle izolacją, czyli przestaje chronić przed krótkim spieciem. Jeżeli coś podobnego może być zgóry przewidziane, — to należy w takich miejscach stosować przewodniki specjalnie dodatkowo izolowane za pomocą powłoki nieprzemakalnej.

Przejdziemy teraz do innej dziedziny zagadnień budownictwa ogniotrwałego, gdzie, licząc się z tem, że mimo wszystko pożar gdzieś w budynku może powstać, — szukamy przynajmniej sposobów umiejscowienia ognia i ograniczenia w ten sposób rozmiaru kleski. W tym celu staramy się stawiać pożarowi przeszkody w postaci masywnych ogniotrwałych ścian, murowanych z cegły na wapnie, a jeszcze lepiej na cementie, przedzielających budynek na części, — wzdłuż lub najczęściej w poprzek, w pewnej określonej odległości jedna od drugiej, i wychodzących obowiązkowo ponad powierzchnie dachu. Oprócz cegły mogą być podobne ściany wykonane z ubijanego betonu lub żelbetu. Sto-



sujemy je bezwzględnie również i dla rozgraniczenia dwu sąsiadujących z sobą domów, o ile one wypadają jeden od drugiego bliżej, niż na to pozwala najmniejsza przepisowa odległość, która zazwyczaj ocenia się na 6 mtr. od granicy posesji. Tu znów oczywiście, chodzi o to, aby utrudnić ogniowi przerzucanie się z jednej posesji na drugą. Kardynalnym wymaganiem, stawianem ścianom ogniochronnym, o których mowa, jest to, aby w nich nie było żadnych otworów — ani drzwiowych, ani okiennych. Najmniejsza ich grubość winna stanowić przynajmniej 25 cm., wysokość zaś na jaką winny wystawać ponad dach — co najmniej 25 — 30 (cm.), w domach mieszkalnych, oraz od 50 (cm.) wzwyż — w budynkach gospodarczych, przeznaczonych zwłaszcza na przechowywanie materiałów łatwo palnych. W razie bezpośredniego stykania się dwu sąsiadujących domów może być pomiędzy nimi jeden wspólny ochronny mur. Kiedy chodzi specjalnie o tak zwane „domy zespołowe“, t. j. budowane w szereg jeden przy drugim bezpośrednio, to wobec niewielkiej ich zazwyczaj długości — dawniej, naprzykład, w Niemczech — działowe ogniochronne mury dawano nie między każdymi dwoma poszczególnymi budynkami w szeregu, — lecz za ledwie co kilka, w odległości od 25 — 40 mtr. mur od muru. Obecnie jednak dla większego bezpieczeństwa tego się wogóle już nie robi, przeciwnie zaś rozdziela się murem każde sąsiednie dwa domy. Co do wewnętrznych murów ogniochronnych, to urządza się je w sposób rozmaity. Przedewszystkiem w domach, lub wogóle w budynkach drewnianych, zwłaszcza małych, możemy nie spotkać zupełnie takich murów w znaczeniu, podanem poprzednio na początku niniejszego. W podobnych wypadkach, jednak, muszą tam być urządzone przynajmniej tak zwane ściany działowe, z materiałów może nawet palnych w zasadzie, jak drzewo, w każdym razie jednak możliwie osłoniętych, względnie uodpornionych. Muszą one przytem być o ile możności grube, gdyż jednocześnie stają się przez to bardziej ogniotrwałe.

(Dokończenie nastąpi).

Inż. B. Hummel.

Zadania straży pożarnych w wojnie chemicznej.

IZOLUJĄCE APARATY TLENOWE. APARAT FENZY'EGO.

Armję, straże pożarne, oraz górnictwo we Francji, używają aparatu tlenowego Fenzy'ego modelu 1921/1922 dostarczającego tlenu tylko w ilości zapotrzebowanej przez płuca.

Aparat Fenzy'ego działa automatycznie-płucnie, podczas, gdy aparat Draegera działa automatycznie-płucnie, ze stałym dozowaniem tlenu. Aparat Fenzy'ego pobiera tylko tyle tlenu z butli ile potrzebują płuca; może tu być mowa o oszczędności tlenu, podczas gdy aparat Draegera stale dostarcza tlen. Gospodarka tlenu odbywa się w nim mniej oszczędnie, lecz zato ciągły dopływ tlenu nie pozwala na gromadzenie się nadmiaru azotu, co może spowodować uduszenie noszącego aparat.

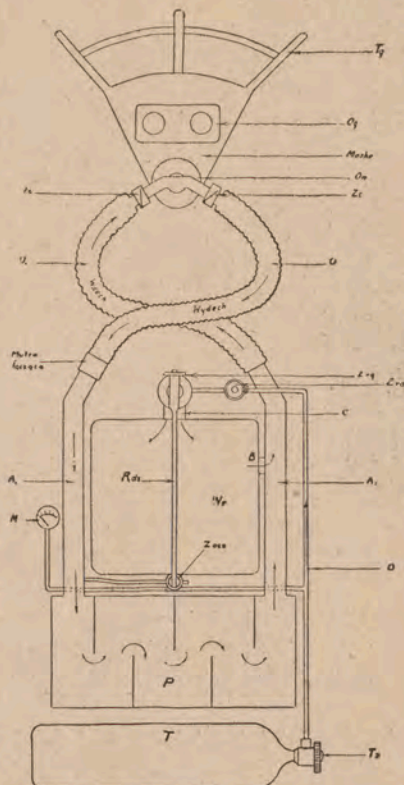
Pozatym, iakkolwiek aparaty Fenzy'ego i Draegera należą do typu aparatów o oddychaniu ustnem, jednak w aparacie Draegera doprowadzenie tlenu jest ustnikowe przy zaciśniętym nosie, zaś w aparacie Fenzy'ego, używanym w Polsce, doprowadzenie tlenu jest maskowe t. j. tlen rurą dochodzi do maski podobnej do maski przeciwgazowej i gromadzi się między maską i twarzą skąd płuca czerpią go do oddychania. Zastosowanie maski ma tę przewagę nad systemem ustnikowym, że jest mniej męczące dla oddychającego, gdyż nie potrzebuje on w czasie oddychania trzymać ustnika w zębach, oraz zaciskać nosa, iakkolwiek system ustnikowy daje większą gwarancję szczelności. Przy okazji nadmienić muszę, iż istnieją specjalne aparaty tlenowe hełmowo-ustnikowe przeznaczone dla górników i straży pożarnych, w których głowa oddychającego znajduje się w hełmie, zaś rury wydechowe i wdechowe doprowadzone są przy pomocy ustnika do ust.

Aparat tlenowy Fenzy'ego składa się z 4-ch zasadniczych części, a mianowicie:

- 1) maski z dwoma rurami gumowymi,
- 2) skrzyni z workiem tlenowym,
- 3) butli z tlenem oraz
- z 4) pochłaniacza.

Aparat Fenzy'ego działa w sposób następujący.

Tlen z butli tlenowej T o pojemności 1,2 litra po otwarciu zaworu zamykającego Tz, znajdu-



Schemat aparatu systemu „Fenzy'ego”

jącego się pod prawą ręką noszącego aparat, cienką rurką D, znajdująca się nazewnątrz metalowej skrzyni, poprzez zawór redukcyjny Zrd i zawór regulacyjny Zrg, rurka C dostaje się do worka tlenowego Wr.

Zawór redukcyjny zmniejsza ciśnienie tlenu ze 150 atmosfer na 2 atmosfery.

Z worka tlenowego Wr poprzez krótką, boczną rurkę B, oraz rurą A₁, dostaje się do grubej rury kauczukowej U₁, idącej do maski.

Rura U₁ tuż przy masce posiada zawór z blachy cynowej Zc, który przy wdechu wpuszcza tlen pod maskę, a następnie do płuc, natomiast zamyka się przy wydechu i nie wpuszcza produktów wydzielanych z płuc do rury U₁.

Powietrze wydzielane z płuc rurą U₂ — przez zawór z blachy cynowej Zc tuż przy masce — działającej w przeciwnym kierunku niż zawór na rurze gumowej U₁ dostaje się przez rurę A₁ do pochłaniacza P, oczyszcza się od kwasu węglowego i pary wodnej.

Z pochłaniacza P, rurą A₂, po zmieszaniu się z tlenem z worka tlenowego Wr, rurą gumową U₁

znowu dostaje się pod maskę i do płuc.

Maska właściwa — podobna jest w swej konstrukcji do maski przeciwgazowej. Zrobiona jest ona z dwóch tkanin: wewnętrznej pokostowanej i zewnętrznej gumowanej. Rury gumowe U₁ i U₂ połączone są z maską oprawą metalową Om.

Tuż przy oprawie metalowej, wewnątrz rur znajdują się dwa zawory cynowe Zc. Maskę posiada okulary umieszczone w oprawie gumowej Og.

Do umocowania maski na głowie służą elastyczne taśmy gumowe Tg.

Worek tlenowy Wr zrobiony z tkaniny grubo nagumowanej — ma kształt harmonijki. Pojemność worka wynosi 3,2 litra. Na płaskiej ścianie worka znajduje się, w postaci pałeczki, regulator dźwigniowy Rdz — poruszający się w punkcie Zrg. Regulator dźwigniowy pobudza do działania zawór regulacyjny Zrg i oczyszczający zawór Zocz.

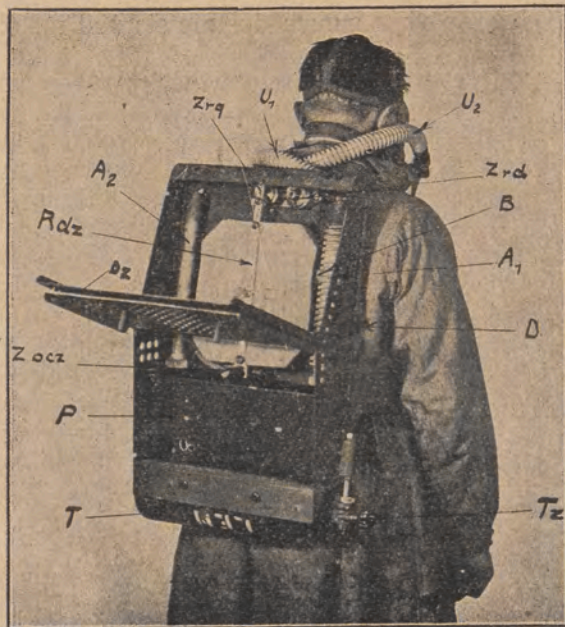
Gdy worek jest normalnie napełniony, zawór oczyszczający Zocz jest zamknięty, gdy worek jest za mało napełniony, regulator działa na zawór regulacyjny Zrg i wprowadza tlen do worka. Jeśli następuje nadmierne napełnienie worka regulator zamyka zawór regulacyjny i przerywa dopływ tlenu — otwiera natomiast zawór oczyszczający Zocz i cała zawartość worka zostaje wyrzucona nazewnątrz.

W ten sposób aparat Fenzy'ego zostaje co pewien czas oczyszczony z gromadzącego się w nim azotu. Azot może niejednokrotnie znajdować się w butli w niezupełnie czystym tlenie.

Pochłaniacz P — jest to rurka z blachy białej, podzielone na sześć komór. Komory napełnione są granulami ługu sodowego i potasowego. Pochłaniacz połączony jest bezpośrednio z rurami A₁ i A₂.

Wszystkie części aparatu, oprócz maski i butli z tlenem, umieszczone są w skrzynce Sk z aluminium. Skrzynka posiada dwoje dziurkowanych drzwiczek Dz.

Aparat Fenzy'ego posiada manometr M połączony z rurką D. Manometr wskazuje ciśnienie panujące w butli tlenowej. Dzięki obecności regulatora, zaworu regulacyjnego, zaworu oczyszczającego



Aparat Fenzy'ego widziany z tyłu i z przodu.

Objaśnienia w tekście artykułu.



jacego aparat Fenzy'ego należy do aparatów tlenowych automatyczno-płucnych. Tlen dopływa z butli do worka tylko w ilości

zapotrzebowanej przez płuca — albo w ilości wyrzuconej przez zawór oczyszczający. Czas działania aparatu wynosi od 90 do

180 minut. Ciężar zaś aparatu wynosi 11,8 kg.

Kpt. Inż. T. Kalusiński.

Samorządy a pożarnictwo.

Wydział Powiatowy w Sepólnie.

(woj. Pomorskie).

W roku ubiegłym tutejszy Wydział Powiatowy wydatkował na cele pożarnictwa sumę 100 złotych.

Natomiast w roku bieżącym sumę tę z funduszków Wydziału podwyższono do 500 zł.

Znacznie większą sumę preliminowały na ten cel gminy tutejszego powiatu. W r. ubiegłym sumy wydatkowane na pożarnictwo wyniosły 2500 zł. Na rok bieżący budżety gmin przewidują natomiast na cele pożarnictwa 3750 zł., a więc o 50% więcej niż w roku ubiegłym.

Rok ubiegły zaznaczył się w tutejszym powiecie wydaniem odpowiednich rozporządzeń policyjnych dotyczących gaszenia pożarów. (Ważniejsze i charakterystyczne ich ustępy opublikujemy w „Przeglądzie“ — przyp. Red.).

Pod względem uzupełnienia i utrzymania sprzętów pożarniczych, uczyniły miasta i gminy, zadość swoim obowiązkom, gdyż zakupiono węże, drabiny i niezbędne części należące do sikawek.

W powiecie istnieją trzy ochotnicze straże pożarne, a mianowicie: w Sepólnie, Więcborku i Kamieniu; natomiast w gminach wiejskich istnieją gminne straże pożarne, które posiadają odpowiednie instrukcje i regulaminy. Są to straże gminne przymusowe.

WYDZIAŁ RADY POWIATOWEJ W BÓBRCE.

(woj. Lwowskie).

Od WPana Komisarza Rządowego, starosty Tadeusza Chmielewskiego otrzymujemy szereg informacji, dotyczących akcji pomocniczej, z jaką Wydział tam-

tejszy śpieszy strażom pożarnym.

W roku ubiegłym Wydział wydatkował na obronę przeciwpożarową 150 zł. i taka sama suma została również preliminowana na rok bieżący. Nie jest to oczywiście pomoc całkowita. Oddzielne fundusze asygnowały na ten cel miasta i gminy. Miasto Bóbrka wydatkowało na pożarnictwa w roku ubiegłym 1000 zł. i także sumę preliminowało na rok bieżący. Miasto Chodorów wydatkowało w roku ubiegłym na pożarnictwo sumę 1022 zł. 75 gr. zaś na rok bieżący sumę tę podniesiono do 2000 złotych.

Co się tyczy zarządów gminnych, to ograniczają się one do wydatkowania niezbędnych sum na uzupełnienie lub naprawę narzędzi pożarniczych i taboru. Pokrywają one również koszty związane z wysyłaniem poszczególnych członków straży na kursy, mające na celu fachowe ich przeszkolenie w obronie przeciwpożarowej.

W powiecie znajduje się ogółem 9 straży pożarnych ochotniczych oraz 44 straże przymusowe, pomocnicze. W chwili obecnej prawie wszystkie gminy są zaopatrzone w niezbędne narzędzia pożarnicze.

Wpłacajcie
zaległą
prenumeratę
oraz wnoście
przedpłatę za
III-ci kwartał.

WYCHOWANIE FIZYCZNE A STRAŻE

TEGOROCZNE OBOZY LETNIE.

Zwyczajem lat ubiegłych, władze wojskowe zorganizowały cały szereg obozów również i w bieżącym sezonie letnim. Oprócz obozów przysposobienia wojskowego zostały jeszcze stworzone, specjalne obozy wychowania fizycznego, mające na celu przygotowanie instruktorów gimnastyki, sportu i gier sportowych

Członkowie stowarzyszeń, ćwiczący w oddziałach p. w. mają okazję uzupełnić swoje wykształcenie wojskowe, przygotować się na instruktorów przysposobienia wojskowego, lub wychowania fizycznego, spędzając sześć tygodni w dobrych warunkach higienicznych, w obozach położonych w pięknych okolicach kraju.

W roku bieżącym są organizowane najrozmaitszych rodzaj obozy p. w. i w. f. Członków **naszych stowarzyszeń** mogą specjalnie zainteresować obozy przysposob. wojskowego, drugiego stopnia, obozy instruktorskie przysposob. wojskowego i obozy instruktorskie wychowania fizycznego.

Obozy p. w. drugiego stopnia są organizowane dla młodzieży przed poborowej ze stowarzyszeń i oddziałów p. w., wyłącznie dla urodzonych w 1906 r. Zadaniem tych obozów jest zakończenie i uzupełnienie wykształcenia wojskowego, nabytego w przysposobieniu wojskowym do zakresu szkoły drużyny piechoty. Dla absolwentów tych obozów opracowuje się w M. S. Wojsk., projekty ulg w służbie wojskowej.

Dlatego też do tych obozów są przyjmowani kandydaci z rocznika 1906, aby jaknajwiększa ilość stojących do poboru w roku bieżącym mogła korzystać z projektowanych ulg. Obozy instruktorskie p. w. podobnie jak i w latach ubiegłych mają za zadanie przygotować instruktorów dla oddziałów p. w. Jednakże, dla podniesienia autorytetu instruktorów i ich poziomu fachowego, zostali przyjęci do tych obozów jedynie rezerwiści, którzy ukończyli Szkołę pooficerską, a więc ci, którzy już po-

siadają odpowiednie wykształcenie wojskowe, a potrzebują jedynie specjalnego wykształcenia instruktorskiego.

Absolwentom tych obozów odbycie kursu w obozie zalicza się za jedno ćwiczenie w rezerwie. Ci rezerwiści, którzy w myśl rozporządzenia rady ministrów odbywają ćwiczenia w r. b., mogą je odbyć w obozach instruktorskich p. w., i do tych obozów, o ile złożyli odpowiednie podanie, zostali powołani przez P. K. U.

Wszyscy uczestnicy obozów przysposobienia wojskowego korzystają z bezpłatnych przejazdów, wyżywienia i umundurowania na koszt rządowy. Obozy te dostarcza pokaźną ilość instruktorów dla oddziałów p. w. i wyszkoliła wojskowo wielu członków organizacji w wieku przedpoborowym.

Dla kandydatów z terenu D. O. K. Warszawa i Lublin zostały zorganizowane w Puławach; dwa obozy instruktorskie p. w. i jeden obóz p. w. drugiego stopnia. Kandydaci z kresowych obszarów D. O. K. Grodno i Brześć zostali zgrupowani w grupie obozów w **Tolużu** pod Grodnem, w obozie instruktorskim p. w. i w obozie p. w. drugiego stopnia.

D. O. K. Łódź zorganizowało pod Sulejowem dwa obozy p. w. drugiego stopnia i trzy obozy instruktorskie p. w. w trzech różnych terminach, poczynając od 5 czerwca do 25 sierpnia r. b.

D. O. K. Kraków zorganizowało dla swego terenu po jednym obozie p. w. drugiego stopnia i obozie instruktorskim p. w. w Żywcu.

W Zaleszczykach nad Dniestrem są dwa obozy drugiego stopnia p. w. i jeden obóz instruktorski p. w. dla terenu D. O. K. Lwów.

W Poznańskim funkcjonują dwa obozy instruktorskie p. w. i jeden obóz p. w. drugiego stopnia w Pyzdrach; zaś nad morzem koło Hallerowa jest jeszcze jeden obóz instruktorski p. w. dla Pomorza.

D. O. K. Przemysł zorganizowało po jednym obozie p. w. drugiego stopnia i instruktorskim w Jasienicy Zamkowej. Ogółem zorganizowano 9 obozów p. w. II-go stopnia i 10 obozów instruktorskich p. w.

Sześciotygodniowe obozy instruktorskie wychowania fizycznego, organizowane są w r. b. po raz pierwszy. Każde stowarzyszenie miało okazję przygotowanie sobie instruktorów specjalistów, wysyłając na te obozy swoich członków, przyczem od kandydatów nie były wymagane żadne specjalne warunki, oprócz dobrego stanu zdrowia i pewnej minimalnej sprawności fizycznej.

Obozy takie zostały zorganizowane na terenie każdego D. O. K. Napływ kandydatów był dosyć liczny, co świadczy o potrzebie przygotowania instruktorów w. f., oraz rozwoju sportu i wychowania fizycznego w kraju. Uczestnicy obozów w. f. podobnie jak i uczestnicy innych obozów, korzystają z przejazdów i wyżywienia na koszt skarbu.

Oprócz wymienionych ogólnych obozów instruktorskich w. f. została zorganizowana pewna ilość obozów instruktorskich w. f., dla nauczycieli z czterotygodniowym kursem i dla młodzieży robotniczej z kursem dwutygodniowym.

Można się spodziewać, że absolwenci tak licznych obozów, zasila poważnie kadry instruktorskie stowarzyszeń. Po ukończeniu obozów wróca oni pełni zapału i nabytego doświadczenia do swych środowisk, gdzie przyczynia się wydatnie do wzmożenia i podniesienia poziomu pracy przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

K. W.

Artykuł powyższy zamieszczamy gwoli poinformowania szerokiego ogółu Sz. Czytelników o rozmiarach tegorocznej akcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, prowadzonej przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przeposobienia wojskowego.

Sprawą wychow. fizycznego i przysposob. wojskowego strażactwo obecnie bardzo się interesuje, biorąc w nich czynny udział, to też nie wątpimy, że zawarte w artykule tym informacje zainteresują ogół strażactwa.

Red.

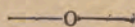


Ćwiczenia przysposobienia wojskowego w Mielcu odbyły się przy współudziale członków Straży Pożarnej. Zdjęcie górne przedstawia raport przed władzami wojskowemi; dolne — ćwiczenia polowe drużynami.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA W MIELCU.

Ochotnicza Straż Pożarna w Mielcu (woj. Krakowskie) bierze bardzo czynny udział w wychowaniu fizycznym i przysposobieniu wojskowym.

Odbyły się tu nocne ćwiczenia przysposob. wojsk., w których czynny udział wzięły także Straże rejonu mieleckiego w sile 5 korpusów pod kom. naczelnika rejonowego druha Jana Podolskiego. Po zakończonych ćwiczeniach odbyło się wspólne przyjęcie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i wojskowości, a mianowicie pp.: starosta Zarzecki, pułk. Zabdyr., kpt. Wiłk, inspektor szkolny Gajewski, naczelnik wychowania fiz. Jasiński i wielu innych.



Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA

Z OKRĘGU JANOWSKIEGO

(poniższe uwagi o pożarnictwie w tym ruchliwym Okręgu nadesłał nam druh instr. Boczek.)

Jeszcze w n-rze 26 przeglądu Pożarniczego z roku ubiegłego umieszczona była korespondencja „Z życia strażactwa Okręgu Janów-Lubelski“, a zakończona niejako apelem o pomoc moralną i materialną, która jest potrzebna od społeczeństwa ludziom dobrej woli i szlachetnych czynów, poświęcających swój drogi czas, swoje mienie, zdrowie (z narażeniem na utratę tego drogiego skarbu) a często nawet życia, w ich poczynaniach kierowanych miłością bliźniego i dobrem społeczeństwa.

Czytając ostatni ustęp tej korespondencji, można wnioskować, że nie wszystko idzie tak gładko i bez trudności w organizowaniu i doskonaleniu obrony od pożarów wogóle, a w powiecie Janowskim w szczególności. Ale niestety tak było. Być tak musiało, bo w czasach zaborczych, niewiele zależało na dobru społecznym — tym ludziom, którzy z przyjemnością konferowali z naczelnikami powiatowem i gubernatorami, i byli przez tych ostatnich mile widziani, a oni byli uprzywilejowani do organizowania placówek społecznych, o cha-

rakterze ochotniczych straży pożarnych; ci zaś, którzy w Strażach ochotniczych widzieli dobro społeczne i ostoję życia narodowego, oraz pragnęli poświęcić się tej pracy, mieli do tego celu drogę zamkniętą. Dopiero po odzyskaniu i ufundamentowaniu niepodległości państwowej Polski, zaczęli wyładowywać swoją energję w korzystnym dla społeczeństwa kierunku. W pierwszym rzędzie zaczęto tworzyć placówki w najbliższych osiedlach, potem zataczano coraz szersze kręgi i stopniowo utrwalano swoją pracę z należytyim pożytkiem dla ogółu. Taki objaw konstatuje się na terenie powiatu Janowskiego, gdzie do końca 1925 roku było straży 8, na powierzchni 1964 km.². W roku 1926 było w Okr. 17 straży; w tym roku obsadzono stanowiska kierownicze w drużynach. Do dnia pierwszego kwietnia r. 1927 Okręg liczył już 26 straży, a kilkanaście nowych straży było w stadium organizacji. Uchwała powzięta na zjeździe naczelników straży w dniu 3/IV 1927 roku uznająca konieczność zatwierdzenia wszystkich oficerów w strażach i nadawania im prawa noszenia dystynkcji przez Zarząd Zw. Okr., w zależności od kwalifikacji kandydata na dane stanowisko i jego zdolności, świadczy

o systematyczności w prowadzeniu pracy.

Wszystkie zdobycze i udoskonalenia są owocem długoletniej i wytrwałej pracy garstki ludzi, która rozrasta się powoli w gromadę dzielnych społeczników, i pokaźny „legjon“ drużyn strażackich. Jednostką bardzo zasłużoną w pracy społecznej na terenie powiatu, jest obecny prezes Okr. Zw. Str. Poż. druh Gustaw Świda. On pierwszy ruszył robotę w zaniedbanych placówkach wyszukując odpowiednich ludzi, którzy z zamiłowaniem oddają się pożarnictwu.

Dzięki jego wysiłkom pożarnictwo zyskuje popularność wśród tutejszego społeczeństwa. Spopularyzował on pożarnictwo również u czynników samorządowych, głównie w Sejmiku Powiatowym, którego sam jest członkiem. Podkreślić trzeba, że wiele zasługi na tym polu przypada dla członków Wydziału i Sejmiku Powiatowego z p. starostą Pangliszem na czele. Sejmik na cele przeciwpożarowe przeznaczył w swoim budżecie na rok 1926 — 12.000 zł., a na rok 1927 — 15.000 zł. Identyczny objaw można obserwować w samorządach gminnych, które zależnie od uświadomienia obywateli i działalności społecznej kierowników gmin

i rad gminnych, mniejsze lub większe kwoty — przeznaczają na pożarnictwo.

Z przyjemnością podkreślam tu należyte pojęcie ich obowiązków względem społeczeństwa, przez radę gminy Kawęczyn, która postawiła sobie za jedno z pierwszych zadań, działać przeciwpożarowo, i postanowiła rokrocznie przeznaczać na ten cel po **trzy tysiące zł.** Sprawcą tak miłej niespodzianki dla ogółu był tam pułkownik Belina-Prażmowski.

Przyznać trzeba, że najdalej w kierunku obrony przeciwpożarowej w pow. Janowskim, poszło i wypłaca rokrocznie na utrzymanie miejscowej Straży 5 tys. miasto Kraśnik. Miasto to liczące około 10.000 ludności, eliminuje złotych oraz premje za dostarczanie koni do wyjazdów na pożary i alarmy oraz oddaje do dyspozycji straży na pomieszczenie rekwizytów i na salę zebrań budynku miejskie, remontując je własnym kosztem. Dzięki więc takim warunkom i swoim kierownikom Straż Kraśnicka staje na wysokości zadania.

Sprawami pożarnictwa na terenie powiatu, do grudnia 1925 r. zajmowała się Sejmikowa Komisja przeciwpożarowa, w skład której wchodził pp.: Gustaw Świda, Wł. Słubicki, A. Malikowski, Łukawski — sekretarz Wydz. Pow. i J. Chmielowiec. Od grudnia wspomnianego roku, do współpracy z Komisją stanął Zarząd Okr. Zw. w składzie D-hów; prezes G. Świda, vice-prezes St. Rybka, skarbnik J. Duś, sekretarz J. Pietras i członkowie J. Kowalewski i Linkowski.

Skład Zarządu na rok bieżący uległ pewnej zmianie; zlikwidowała się również Komisja przeciwpożarowa na mocy uchwały wspólnego posiedzenia Zarządu Okr. Zw. i Komisji z dnia 19/IX 26 r. Działacze jednak oddani tej pracy pozostali, i cennie przysługują się pożarnictwu. Wymagając bowiem bezwzględnego podporządkowania się współpracowników swojemu zdaniu dla osiągnięcia nakreślonych wytycznych w pracach Okr. Związku, oraz doprowadzając oplakane drogi do możliwego stanu, mając pretensje do pierwszeństwa zdobytego na wyszkoleniu, lub organizowaniu straży, — wszyscy zdużają do tego samego celu — podniesienia pożarnictwa na wysokość zadania.

KRONIKA

Piotrków.

Odbył się tu 8-dniowy kurs pożarniczy na który przybyło 24 uczestników z 26 straży. Program kursu oparty był ściśle na regulaminie, opracowanym przez Gł. Związek i obejmował zarówno wykłady teoretyczne jak i praktyczne.

Kierownikiem kursu z ramienia Zw. Wojewódzkiego był st. instruktor druha M. Kula. Komisję egzaminacyjną stanowili pp.: starosta Kaczyński, insp. Eug. Rusiecki, miejscowy inspektor P. Z. U. W., kpt. W. P. — Bański oraz st. instr. M. Kula i instr. W. Miller.

Kurs ukończyło pomyślnie ogółem 25 uczestników. Koszt skoszarowania i wyżywienia kursistów poniósł Okr. Związek w Piotrkowie.

Kamycze (pow. Bedziński).

Na walnym, dorocznym zgromadzeniu miejscowej Straży Pożarnej wybrany został nowy zarząd w składzie następującym: prezes — W. Kozłowski, vice-prezes — Jan Wyderka, naczelnik Straży — P. Wolny, gospodarz — J. Rabus, skarbnik — Wł. Szafruga, sekretarz — J. Kulasik.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: P. Sokoła, Al. Dyszy i Andrzej Boroń. Straż obchodzić będzie niedługo 10-lecie swojej działalności.

Sieradz.

Miejscowa Straż Pożarna podejmowała w swoim gronie p. starostę Małaczynskiego, który przybył do Straży w związku z urzędzonym przez nią obchodem na cześć patrona Straży Św. Florjana. Pan Starosta dokonał przeglądu Straży, przyjął jej defiladę oraz wziął udział w przyjęciu, wydanym na jego cześć.

Suwałki.

Odbyło się tu walne zgromadzenie miejscowej Straży Pożarnej. Ze sprawozdań Zarządu wynika, że Straż liczyła w roku sprawozdawczym 103 członków czynnych. Do pożaru wyjechała Straż w tym okresie 16 razy; odbyły się również 2 alarmy próbne z wyjazdem taboru.

Przy Straży był zorganizowany kurs pożarniczy, na który uczeszczało 42 słuchaczy.

Jest rzeczą wprost zdumiewającą, że tak duże stosunkowo miasto, jak Suwałki udziela Straży minimalnego wprost

poparcia zwłaszcza jeżeli chodzi o budowę wspinalni, skompletowanie taboru, wynajem koni do pożarów i t. p. — Godzi się na tem miejscu podkreślić, że na walnym zgromadzeniu nie było przedstawiciela magistratu.

Zarząd Straży pozostał w tym samym składzie z wyjątkiem p. Monikowskiego, na którego miejsce wszedł p. St. Ciecierski.

Jedrzejów.

Zostały tu przeprowadzone czwarte z kolei ćwiczenia rejonowe, na które zjechało 112 strażaków i 21 oficerów strażackich z 8 straży.

Na zakończenie odbyło się uroczyste wręczenie upominku ustępującemu prezesowi Okregu, staroście Mieczysławowi Bilkowi.

Trembki (pow. Gostyński).

Dnia 2 czerwca zapaliła się od pioruna sterta zboża, należąca do majątku Trembki G. Jonasa. Przybyła straż miejscowa pod dowództwem zastępcy naczelnika St. Włodarskiego, pożar zlokalizowała, niedopuszczając do przerzucenia się ognia na sąsiednie sterty. Straży wynoszą około 1000 zł.

Następnego dnia ta sama straż wyruszyła pod kierownictwem p. St. Włodarskiego do pożaru powstałego od pioruna w miejscowości Przyson w zabudowaniach J. Urbańskiego. Zdołano uratować zagrożone budynki i inwentarz. Spłonęła natomiast stodoła, 2 wozy i maszyna do rżnięcia szezki.

NADESLANE DO REDAKCJI

Historia pożarnictwa.

W pracy instruktorskiej, zwłaszcza zaś przy prowadzeniu kursów i wykładów pożarniczych — daje się poważnie odczuwać brak podręcznika, ujmującego w sposób metodyczny historję pożarnictwa od czasów najdawniejszych do dzisiejszych.

Inicjatywę wypełnienia tej luki w naszym piśmiennictwie pożarniczym podjął inspektor Zw. Kieleckiego p. Drzewiecki, który rozpoczął pracę nad zgromadzeniem wszystkich, nadających się do użytkowania materiałów historycznych rozrzuconych w różnych wydawnictwach, artykułach i notatkach.

Obecnie p. insp. Drzewiecki przygotował już w rękopisie dość poważną część zamierzonej całości swej pracy i rozesłał ją z prośbą o zaopiniowanie do szeregu wybitnych działaczy pożarniczych.

Opracowane zostały następujące działy: Wstęp, kult ognia, przesady; czasy starożytne, średniowieczne (z ustrojem organizacji przeciwpożarowej); wynalezienie sikawki; pożarnictwo w Austrii, Niemczech, Francji i Ameryce; czasy nowożytne w Polsce (rozporządzenie Kr. Polsk. z 1819 r.); straże ochotnicze (z obszernym omówieniem pierwszej organizacji związkowej); Zw. Małopolski, Zw. Wielkopolski, Zw. Florjański, Gł. Związek.

W związku z powyższem p. insp. Drzewiecki prosi za naszym pośrednictwem wszystkich tych, którzy posiadają jakieś materiały, dotyczące historii pożarnictwa, o łaskawe nadsyłanie ich pod jego adresem do Zw. Kieleckiego. Materiały te posłużą do uzupełnienia historii pożarnictwa. H.

Wytwórnia
Przyborów Strażackich
M. Wiśniewski S-ka
Warszawa, Plac 3-ch Krzyży Nr. 7
w podwórzu Tel. 515-32.
Najtańsze źródło
Przyborów Strażackich
Prosimy zażądać przesłania cenników
i ofert na wszelkie przybory strażackie



ŻYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



USTAWY SAMORZADOWE W SEJMIE.

W poprzednim numerze „Przeglądu” omawiając fakt otwarcia sesji sejmowej — poruszaliśmy również sprawę ustaw samorządowych, będących obecnie tematem obrad obu izb ustawodawczych.

Obecnie pragniemy omówić pokrótce moment doniosłości, jaką dla pożarnictwa ma uregulowanie i unormowanie ustroju działalności samorządów w Polsce. Jest to tem aktualniejsze, że za ledwie część naszego Państwa posiada zagadnienie walki z pożarami uregulowane mocą ustaw i rozporządzeń, podczas gdy na obszarze znacznie większej części Państwa ustaw takich niema lub są bardzo niedostateczne. W tych warunkach walkę z klęską żywiołową, jaką jest pożar, musi toczyć samo społeczeństwo, przyчем środki do tej walki musi stwarzać samo. Pojęcie prawnego rygoru jest tu zastąpione inicjatywą i dobrowolnym samopoświęceniem się obywateli.

Na przeszkodzie pełnemu rozwojowi tej samopomocy społecznej, jakim jest strażactwo ochotnicze—stoi jednak niewątpliwie niski stosunkowo poziom uspołecznienia i kultury obywatelskiej w bardzo wielu środowiskach i okolicach kraju.

Trzeba zaś pamiętać wciąż o tem, że obrona przed pożarami, to ciężki, często żmudny, a nawet krwawy wysiłek — to walka z żywiołem, wymagająca nie tylko poświęcenia się, zapału, energii, ale i środków technicznych, środków materialnych.

Otóż trudno byłoby przyjąć jako zasadę, że starania o zdobycie tych niezbędnych środków na walkę z pożarami — mają być wyłącznym udziałem luźno zorganizowanych gromad obywatelskich. Zagadnienie walki z pożarami jest zagadnieniem wybitnie państwowo-gospodarczem, dotyka całego społeczeństwa, jego podstaw życia; jest i musi być traktowane nie jako akcja dobroczynna, lub zabawa społeczeństwa w strażaków — ale jako pierwszorzędną wagę zagadnienie gospodarcze, równe zagadnieniom polityki celnej, przemysłowej, handlowej i t. p.

Państwo może oczywiście przerzucić obowiązek prowadzenia tej walki na społeczeństwo. Jest to o tyle racjonalniejsze, że wszelka obrona przymusowa, prowadzona z urzędu przez organa państwowe, będzie zawsze niedostatecznie żywa i energiczna w porównaniu do odruchu samopomocy i samoobrony obywatelskiej. Poczucie tej ostatniej będzie zawsze znacznie el-

styczniejsze niż urzędowy, suchy przymus państwowy.

Obywatele muszą otrzymać jednak pomoc materialną, na zaopatrzenie się w odpowiednie środki obrony. Ten moment powinien być właśnie uwzględniony przy określaniu uprawnień i obowiązków organów samorządowych w chwili, gdy ustalają się ostatecznie formy i podstawy prawne ich organizacji i działalności.

Trudno, rzecz oczywista, przesadzić dzisiaj, jakimi drogami pójdzie uchwalenie tych ustaw. Czy zostaną opracowane, uzgodnione przez Sejm i Senat, czy też uczyni to Rząd. W każdym razie te czynniki, które są zainteresowane w opracowywaniu ustaw, a w pierwszym rzędzie ci działacze samorządowi, którzy czynnie w pożarnictwie pracują i znają jego potrzeby, jak również ci przedstawiciele administracji państwowej, którzy interesują się pożarnictwem i tak często bezpośrednio stykają się z pracami strażactwa — winni zabrać głos w tej sprawie i dorzucić swoje zdanie i opinie, aby pałace zagadnienia walki z pożarami znalazło należyte rozwiązanie.

Dla ogółu obywateli — strażaków nie może być również obojętne, jaka postać i struktura organizacyjną przyjmą na zasadzie nowych ustaw poszczególne organy samorządowe.

Zorganizowane strażactwo polskie poszło drogą, wskazaną przez samo życie, to jest prace organizacji wyszkolenia straży oparło o związki powiatowe (okregowe) i wojewódzkie. Trudno bowiem było i przez długi jeszcze czas trudno będzie opierać jakąś wielką programową akcję, zakreśloną na szeroką metę — wyłącznie o gminy.

Te ostatnie mogą działać sprawnie i owocnie tylko przy odpowiednim poziomie kultury obywatelskiej ludności oraz przy mniej więcej ujednostajnionej fizjonomii polityczno-społecznej. O taką platformę znacznie łatwiej na terenie całego powiatu, skąd też łatwiej i bardziej celowo jest opieranie do pewnego przynajmniej czasu pracy samorządów o ich związki powiatowe. Nie może to oczywiście wpływać na zmniejszenie lub ograniczenie słusznych kompetencji gmin. Chodzi tylko o czasowe przesunięcie punktu ciężkości wpływów kierowniczych samorządu z gmin na powiat. — Potrzeba bowiem jeszcze co najmniej kilkunastu lat, aby gminy wyrobiły sobie pewne żywe i elastyczne, ale oparte już na praktyce — normy samorządzenia i aby zdolne były ogarnąć wszystkie swoje obowiązki.

Rozpatrywane obecnie w Sejmie projekty ustaw samorządowych, zwłaszcza, jeżeli chodzi o samorząd wiejski i powiatowy, zbyt może szablonowo traktują rolę samorządu gminnego i powiatowego przy wyznaczaniu im wzajemnego do siebie stosunku. Tendencją ich jest przesunięcie punktu ciężkości na gminy i wyznaczenie samorządom powiatowym raczej roli kontrolerów, a więc roli nadrzędnej przy jednoczesnym dość znacznym skrepowaniu zakresu ich własnej działalności. Otóż byłoby, zdaje się, znacznie praktyczniej, gdyby obok tej roli nadrzędnego czynnika kontrolującego otrzymały samorzady powiatowe szerszy zakres własnej inicjatywy, bądź w wiazaniu i łączeniu poczynań poszczególnych gmin, bądź też nawet w realizowaniu przy pomocy gmin własnych poczynań.

W dziesiętszych naszych warunkach samorząd powiatowy musi być dla samorządów gminnych nie tylko kontrolerem i dozorcą, ale jednocześnie pełnym inicjatywą, troskliwym opiekunem—wychowawcą.

Dla pożarnictwa ma to również bardzo doniosłe znaczenie; przy zacofaństwie i przesadach bardzo znacznej części ludności — rozwój środków i organizacji obrony przeciwpożarowej możliwy jest tylko w oparciu o samorzady powiatowe i wojewódzkie (gdy takie będą).

Przy obecnym stanie zachodzi obawa, że sprawy pożarnictwa zostaną w ustawach samorządowych nieuwzględnione, bądź też obowiązek zorganizowania obrony przeciwpożarowej nie zostanie dostatecznie jasno w ustawie sprecyzowany. Oba te wypadki utrudniłyby w dużym stopniu późniejsze opracowywanie i wprowadzenie w życie ustawy przeciwpożarowej. W pierwszym bowiem wypadku opracowywanie jej połączone będzie z koniecznością dopasowywania jej do charakteru i poszczególnych norm ustaw samorządowych—w drugim zaś—będzie ona jedynie częściowym uzupełnieniem postanowień wypływających z określenia obowiązków ciał samorządowych.

Ogół więc strażactwa, jako tych obywateli, których walka z pożarami specjalnie interesuje, i którzy stanowią niejako armię przeciwpożarową Państwa — a zwłaszcza jego czynniki kierownicze, będą niewątpliwie śledziły za biegiem wypadków.

A jest najwyższa pora. Jeśli bowiem nie zażą jakieś nieprzewidziane okoliczności, to ustawy mogą być uchwalone w stosunkowo niedługim czasie.

H. P.

PRACE RZADU.

Pan Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki zamierza wyjechać na dłuższy nieco pobyt do swojej reprezentacyjnej rezydencji letniej w Racocie, położonej w województwie Poznańskim. Przy tej okazji Pan Prezydent ma odwiedzić Poznań.

Minister oświaty p. Dobrucki wyrusza na objazd obozów przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego młodzieży szkół powszechnych, średnich i wyższych. W podróży swej zamierza p. Minister odwiedzić również obozy młodzieży szkolnej, należącej do harcerstwa. W podróży tej towarzyszyć będzie p. Ministrowi naczelnik wydziału wychow. fiz. i higieny szkolnej w Ministerstwie Oświaty p. ppnk. Kiliński.

Ministrowie: robót publicznych — p. Moraczewski i reform rolnych — Staniewicz dokonali wspólnego objazdu Polesia. Celem objazdu było zapoznanie się z możliwościami rozpoczęcia prac związanych z osuszeniem ziem Polesia i przeznaczenia uzyskanych w ten sposób terenów na parcelację.

Omawiane również były projekty uregulowania rzek poleskich do celów handlowo-komunikacyjnych.

Rząd zamierza przeprowadzić gruntowną reorganizację ustroju i działalności Banku Gospodarstwa Krajowego. Funkcję dyrektora naczelnego banku obejmie b. szef korpusu kontrolerów w M. S. Wojsk., a osatnio zastępca szefa administracji Armii gen. Górecki. Zmiany nastąpią również na stanowiskach wicedyrektorów banku.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Po strasznych klęskach powodzi, które szalały w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — przyszła obecnie kolej na Europę. Gwałtowne upały jakie od pewnego czasu panują w całej niemal Europie powodują wielkie burze i huragany, które dały się we znaki zwłaszcza w Niemczech.

Straszna katastrofa nawiedziła Saksję, szczególnie zaś jej pogranicze z Czechosłowacją. Parę miast zostało poprostu zniszczone przez olbrzymie fale wody. W wielu miejscowościach miało miejsce oberwanie się chmur. W dolinach woda sięgała paru metrów wysokości, zalewając mieszkania i topiąc sto kilkadziesiąt osób. Tory kolejowe, szosy i mosty zniszczone są zupełnie.

Wojsko, policja i straż pożarna musiały stoczyć parodniową walkę z rozrukany żywiołem, zanim zdołali zahamować jego niszczące działanie.

Na jednym z dworców kolejowych pod Berlinem wybuchł pożar, wskutek uderzenia piorunu w magazyny kolejowe, w których były złożone (według doniesień niemieckich) około 150. tonn karbidu.

Wskutek zalewania karbidu wodą wytworzyły się masy gazów, które eksplodowały, niszcząc całe urządzenia magazynów i znajdujące się w nich towary.

Podobnie groźne w skutkach burze i ulewy przeciągnęły również nad Anglią, Francją, Austrią, Węgrami i wogóle nad Europą środkową, nie wyłączając Polski.

Kłęski żywiołowe nawiedziły również

legendarną Palestynę, gdzie miało miejsce silne trzęsienie ziemi. Pareset osób jest rannych i zabitych. Nadwyreżent uległa podobno również słynna świątynia jerozolimska z grobem Chrystusa.

TEGOROCZNE URODZAJE ZBÓŻ.

Jak wiemy w ciągu ostatnich paru miesięcy Polska musiała uciec się do sprowadzania zboża zagranicznego, a to w celu obniżenia ceny zboża na rynkach krajowych i zaspokojenia tych potrzeb ludności, które nie mogły być zaspokojone zbożem krajowym z powodu nadmiernego jego wywozu.

Odbiło się to fatalnie na naszym bilansie handlowym, gdyż sumy wydawane na zakup zboża niezbędnego dla żywienia ludności przez czas przedwzrostku, bardzo poważnie wpłynęły na zwiększenie wartości wwozu. Przy zmniejszonym w tym okresie wywozie dało to w rezultacie poważny niedobór w naszym bilansie handlowym.

W związku z taką sytuacją kraju oczekujemy wszyscy tej chwili, kiedy będziemy mogli zaprzestać sprowadzania zboża i maki z zagranicy. Ciekawi również jesteśmy, jak przedstawiają się w roku bieżącym urodzaje i na jakie ilości wywóz zagranicę możemy obecnie liczyć.

Opierając się więc na możliwie najdokładniejszych danych, będących w posiadaniu Ministerstwa Rolnictwa i Urzędu Statystycznego można obecnie, w przededniu rozpoczęcia żniw określić, na jaki urodzaj możemy liczyć. Dane jednak, które podajemy, nie uwzględniają tych częściowych strat, jakie poniosło rolnictwo wskutek ostatnich burz, gradów i wichrów.

Te ostatnie w mniejszym znaczeniu, niż mówię, rozmiarze — jednak dały się we znaki.

Naogół warunki wzrostu były dla zbóż niezbyt pomyślne. Nie było dostatecznej ilości dni ciepłych, bo wiosna była późna i zimna.

Wilgoci natomiast otrzymały zboża dostateczną ilość. W niektórych nawet miejscowościach było jej zawiele, jak np. w województwach zachodnich, w okolicach Wilna, Lublina, częściowo zaś i Warszawy.

Jeśli przyjąć, że najlepszy urodzaj oznaczamy przez 5, a zły przez 1 — to możnaby określić urodzaj zbóż w roku bieżącym, jak następuje (w nawiasach cyfry oznaczające urodzaj zeszloroczny): pszenica ozima — 3,6 (3,7) i pszenica jara — 3,3 (3,4); żyto ozime — 3,3 (3,2); żyto jare — 3 (3,13); jęczmień ozimy — 3,3 (3,5); jęczmień jary — 3,2 (3,3); owies — 3,2 (3,4).

Jak więc widzimy stosunkowo najlepiej wypadły żyta ozime. Naogół jednak urodzaje są obecnie nieco gorsze. Byłoby może zupełnie źle, gdyby nie polepszenie się stanu pogody w połowie czerwca. Te ostatnie tygodnie zadecydowały o bardzo znacznej poprawie, która pozwala mieć nadzieję, że jeżeli pogoda będzie dobra i w czasie ostatniego dojrzewania, a zwłaszcza samych już żniw — to urodzaje te mogą dorównać zeszlorocznym, a w pewnych kategoriach nawet je przewyższyć.

Oczywiście liczby te i zestawienia należy brać z zastrzeżeniami, bo są one oparte na obliczeniach teoretycznym; obecnie wszystko będzie zależało od pogody w ciągu najbliższych paru tygodni.

ZAMKNIĘCIE SESJI SEJMU I SENATU.

W ostatniej chwili, stało się wiadomym, że Pan Prezydent Rzplitej zamknął sesję letnią Sejmu i Senatu.

Samo zamknięcie odbyło się w ten sposób, że do Senatu przybył, zastępujący p. vice-premjera Bartla minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, który odczytał rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej zamykające nadzwyczajną sesję Senatu. Wobec powyższego p. marszałek Trompczyński zamknął posiedzenie.

Na porządku dziennym posiedzenia Senatu znajdowała się sprawa uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o samorozwiązalności izb ustawodawczych. Sejm, pragnąc uniezależnić się od rządu w sprawie zakończenia swojej kadencji — uchwalił projekt ustawy, nadającej mu prawo rozwiązania się mocą własnej decyzji. W tym wypadku rozwiązaniu ulegały również i Senat.

Do tego projektu dorzucił Senat, swój własny, zmierzający do tego, aby Prezydent Rzplitej mógł rozwiązać Sejm na mocy uchwały Senatu. Sejm i Senat zaś rozwiązywałyby się mocą równorzędnych uchwał obu izb.

Projekt dotyczący rozwiązania Sejmu przez Prezydenta Rzplitej na mocy uchwały Senatu miał się z istotnym celem, gdyż na mocy noweli do konstytucji Prezydent może rozwiązać Sejm mocą własnej decyzji opartej na wniosku mianowanej przez Niego Rady Ministrów. Poczój więc miałby uciekać się do zgody jednej z izb, nie będąc pewny, czy ta izba zaakceptuje Jego wniosek, czy też go odrzuci.

Uchwalanie więc tych wniosków miało raczej charakter demonstracyjny i skierowany przeciwko Rządowi, gdyż uchwalenie tych wniosków o samorozwiązalności byłoby właściwie ograniczeniem praw Rządu.

Z punktu widzenia prawno-parlamentarnego Rząd może wnosić do Prezydenta o zwolnienie wówczas, gdy widzi, że zachodzi po temu niezbędna potrzeba. Może też odwołać się do Prezydenta o zamknięcie sesji, gdy uważa, że działalność izb ustawodawczych jest narazie wyczerpana, lub też nie idzie po linii ogólnej polityki Rządu, za którą tenże jest przecież odpowiedzialny.

W wypadku obecnym nie było potrzeby zajmowania się sprawą o tak problematycznej doniosłości, jak samorozwiązalność Sejmu i Senatu. Wszak kadencja izb ustawodawczych ma się ku końcowi. Gdyby Rząd chciał ją przedłużyć wbrew woli Sejmu, to temu ostatniemu przysługiwałby szereg środków do faktycznego sprzeciwienia się temu. Wynikiem zaś takiej polityki Sejmu byłoby uniemożliwienie mu uchwalenia ustaw samorządowych.

Podobnie jak nastąpiło zamknięcie sesji Senatu, tak też stało się i z Sejmem z tą tylko różnicą, że o zamknięciu sesji Sejmu zawiadomiło p. marszałka Rataja Prezydium Rady Ministrów za pośrednictwem sekretarza Rady.

Obecnie wszystkie prawie kluby poselskie obradują nad sytuacją. Jest projekt, który możliwe, że znajdzie odpowiednią ilość głosów, aby zwrócić się w myśl konstytucji z petycją podpisaną przez trzecią część posłów do Pana Prezydenta Rzplitej o zwolnienie sesji nadzwyczajnej w pierwszych dniach sierpnia.

HUMOR i SATYRA

PO ZJEŹDZIE.

Straż pożarna w Pustakowie nie cieszyła się jakoś względami mieszkańców, a przynajmniej większość obywateli traktowała ją niechętnie.

Przy organizowaniu straży panował ogólny zapal, który zaczął stygnąć stopniowo, w miarę jak wypadało płacić, uchwalony zresztą dobrowolnie niewielki podatek i gdy od czasu do czasu urządzano różne widowiska oraz zabawy na cele straży.

W dodatku jeszcze przez ostatni rok nie było ani jednego pożaru, więc i straż nie miała sposobności do wykazania swojego wyszkolenia.

Przyznać bowiem trzeba, iż władze naczelne dbały usilnie o podniesienie wartości zespołu strażackiego, więc też ćwiczeniom najrozmaitszym nie było końca.

Nic dziwnego, że umiejętnie wyszkoleni strażacy zechcieli się zaprezentować na Zjeździe w Poznaniu...

Gdy wieść o tych projektach rozszła się po mieście, posypały się docinki i uwagi:

— Niech jada, krzyżyk na drogę!

— A co nam po tej straży? Czy to się u nas kiedy pali?

— Nauczyl się naszym kosztem, a teraz jada w świat na popisy!

— Odstać im się zachciało!

— Niech jada! Obejdziemy się bez nich doskonale.

— Tylko wciąż się płaci składki, a licho wie po co?

Straż w pełnym zespole wyruszyła na Zjazd Poznański, a mieszkańcy żegnali ją pogardliwym spojrzeniem.

Rzadko kto uśmiechnął się życzliwie, lub rzucił słowo pożegnania.

Tymczasem w blaskach prażącego słońca lśniły kaski strażackie, aż wreszcie zniknęły hen za rogatkami.

Na trzeci dzień po odjeździe straży nad Pustakowem rozszalała się niebywała burza.

Pod sam wieczór czarne chmury sklebiły się nad miastem i stanęły nieruchomo...

Miasteczko zatonoło w oślepiających błyskawicach, a co chwila przesywał powietrze złowrogi trzask piorunów.

Mieszkańcy wylegli przed domami i spoglądali bezradnie na zachmurzone niebo, skąd groziło nieszczęście.

Po kilku mocniejszych piorunach, jakie spadły w pobliżu, na niebie ukazały się luno pożarów.

Stały w płomieniach wieśniacze chaty w najbliższej wiosce, wreszcie zapalił się wiatrak tuż za Pustakowem.

O ratunku nie było mowy.

Żaden z mieszkańców miasteczka nie pośpieszył z pomocą, gdyż wszystkich przykuwała myśl, że wkrótce ten sam los spotka ich własne domostwa, burza bowiem szalała w dalszym ciągu.

Ten i ów przypomniał sobie nagle o istnieniu straży.

— Żeby chociaż nie wyjeżdżali, byłoby nam jakoś raźniej.

— Niech jeden dom się zapali, a całe miasteczko pójdzie z dymem.

— Mówcie, co chcecie, ale taka straż daje dużą gwarancję bezpieczeństwa.

A pioruny raziły, jeden za drugim, budząc powszechną grozę i lęk.

Po północy zerwał się wiatr gwałtowny i zaczął padać deszcz rześisty.

Chmury burzowe ruszyły z wolna ku zachodowi i niebezpieczeństwo minęło.

Mieszkańcy skryli się pod dach, lecz długo tej nocy zasnąć nie mogli, rozważając nad koniecznością istnienia straży pożarnej w Pustakowie.

Gdy więc po kilku dniach zespół druhów powrócił ze Zjazdu, przy rogatkach powitał go cały tłum obywateli, nie szczędząc owacyj i radosnych okrzyków.

Znalazł się nawet ktoś, co kwiaty rzucił dzielnym druhom pod nogi...

Zdaje się, że owa noc burzliwa była chwilą przełomową, która stosunek obywateli do straży zmieniła gruntownie.

Okazało się, że straż jest zawsze potrzebna, gdyż groźny żywioł ognia może zaskoczyć mieszkańców każdej chwili.

Aramis.

Kalendarz Strażactwa Polskiego na r. 1927.

jest jednocześnie tanim i dostępnym podręcznikiem strażackim zawiera bowiem wszystkie obowiązujące regulaminy i instrukcje oraz mnóstwo najważniejszych wiadomości fachowych.

Do nabycia w Administracji „PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO”.

Cena z przesyłką tylko 3 zł. za 272 str. wielk. 15 × 22 cm.

POZNAŃSKI ZAKŁAD HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH JULJAN ZIMNISZ

POZNAŃ, ul. 27 Grudnia 16.
1 piętro (dom ogrodowy).

WYKONYWUJE SZTANDARY, CHORAGWIE, ORNATY, KAPY ORAZ WSZELKIE ROBOTY ARTYSTYCZNE WCHODZĄCE W ZAKRES HAFTÓW KOŚCIELNYCH. SZTANDARY DLA STRAŻY POŻARNYCH WYKONYWUJE SIĘ WEDŁUG ŚCISŁYCH PRZEPISÓW. WIELKI WYBÓR KIELICHÓW I MONSTRANCIJ ORAZ OBRAZÓW OLEJNYCH. KOSZTORYSY BEZPŁATNIE CENY PRZYSTĘPNE.

Adres „RĘCZNOHAFT” teleg. Tel. 25-36.



SIKAWKI, WEŻE
I PRZYBÓRY STRAŻACKIE POLECA
STANISŁAW TRĘBICKI
WARSZAWA, KOPERNIKA 33

Wapno plechcińskie marmurowe. Cement. Gips „Scipio”. Szamoty „Klepaki”. Cegła. Dachówka. Eternit. Papa. Posadzka. Glazura. Kafle. Pompy.

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. Jan PĘDZICH

Warszawa, ul. Zielna 30.
Tel. 1 08-70.

SIKAWKI

i wszystko dla Straży poleca ze składu
WACŁAW ŁUKASIEWICZ
Warszawa, ul. Świętokrzyska 25. Tel. 502-45. Konto czekowe P. K. O. Nr. 10339

BE CZKI, WOZY, WEŻE, KASKI, PASY, TOPORY, LINKI, POCHODNIE, DZWONY IT. P. SYRENY ALARMOWE

Polskie Zakłady Siemens Sp. Akc.

Oddział Prądów Słabych

Warszawa, Foksal 18.

Telefon 30-31.

„SIEMENS” Sp. z ogr. odp.

Oddział Prądów Słabych

Poznań, Fredry 12.

Telefony 31-42, 23-18.

Specjalne urządzenia sygnalizacji pożarowej i policyjnej

Sygnalizacja pożarowa i alarmowa podług systemów: wskazówkowego, Siemens'a i t.p.
Zegary elektryczne, urządzenia dla kontroli stróżów oraz urządzenia dla zabezp. skarbców

Oferty, katalogi i wyjaśnienia na żądanie

CZYTAJJCIE WYDAWNICTWA POŻARNICZE!

KOMPLETUJCIE BIBLIOTEKI STRAŻACKIE!

Kalendarz Strażactwa Polskiego (instrukcje ćwiczebne)	Łł. 2.70
Budowanie ogniotrwałe	” 1.50
Bezpieczeństwo ogniowe	” 1.—
Technik pożarniczy	” 6.—
Ostrożnie z ogniem	” 50
Najnowsze sikawki samochodowe	” 1.50
Krótki rys ratownictwa	” 2.—
Domy ludowe	” 1.—
Statut straży (z przesyłką)	” 35
Regulamin umundurowania i odznaczeń	” 30
Wzory dystynkcji	” 25
Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej	” 5.—
Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych	” 3.—

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji *Przeglądu Pożarniczego*.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem do cen powyższych 10% na koszty przesyłki względnie za zaliczeniem pocztowym. Konto P. K. O. № 235.

KRAJOWE UBEZPIECZENIE OGNIOWE W POZNANIU.

INSTYTUCJA PUBLICZNO — PRAWNA SAMORZĄDU POZNAŃSKIEGO
POZNAŃ — PLAC NOWOMIEJSKI Nr. 8.

Założona w roku 1804. Telefony: 2381, 5373, 4112, 3717.

Adres telegraficzny „OGNIOWE” — Poznań.

Ze Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu, jako instytucja publiczno-prawna, samorządowa nie obliczona na zyski, spełnia swe zadanie należycie świadczą: uznania wszystkich sfer społeczeństwa, niebывały wprost rozwój i ciągły przypływ nowych członków.

Zbiór składek za rok 1925 7.272.164.33

Fundusz rezerwowy K. U. O. 4.106.891.97

Sumienna i natychmiastowa likwidacja szkód.

Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe posiada w Poznaniu pięć własnych gmachów. Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu posiada prócz tego jeszcze

DZIAŁ GRADOWY.

KRAJOWE UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE W POZNANIU.

Jedyna instytucja samorządowa o charakterze publiczno-prawnym zawierająca ubezpieczenia życiowe wszelkiego rodzaju z rewizją lekarską i bez rewizji lekarskiej na złote, złoto w złocie, franki i dolary.

Bez badania lekarskiego od 100 do 3.000 złotych.

Z badaniem lekarskim od 3.000 złotych począwszy.



NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO PRZYBORÓW STRAŻACKICH
Krajowa Wytwórnia Narzędzi Ogniowych
„BRAUN”



WARSZAWA, PAŃSKA № 25.

SKŁAD SPRZEDAŻY MARJAŃSKA № 5.

POLECA PO CENACH PRZYSTĘPNYCH DO NATYCHMIASTOWEJ DOSTAWY

Sikawki 4” przenośne, Beczkowozy, Drabiny, Pochodnie, Kaski, Trąbki, Topory, Linki, Pasy bojowe po cenach niższych, Węże tłoczne i ssawne, Maski dymowe i inne artykuły przeciwpożarowe. Oferty i cenniki wysyłamy na żądanie.

SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH

SP. AKC.

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29, TEL. 277-42.

Rachunek w P. K. O. 3022

poleca z własnej fabryki w GRODZISKU MAZ, ul. FABRYCZNA 11, tel. 39:

SIKAWKI 4” przenośne, wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych.

BECZKOWOZY, DRABINY, POCHODNIE, KASKI, PASY, TOPORY, MASKI GAZOWE i DYMOWE, WĘŻE TŁOCZNE i SSAWNE, GAŚNICE i t. p. artykuły w zakres pożarnictwa wchodzące.

OFERTY I CENNIKI WYSYŁAMY NA ŻĄDANIE.

Kupujcie tylko narzędzia wypróbowane przez Główny Związek Straży Poż. R. P.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50. Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pagowski, insp. Michał Radwan, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.*

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pagowski.**

Kierownik Redakcji: **Henryk Pawłowski**

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.